

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sarraut odniósł zwycięstwo dzięki poparciu lewicy

PARYŻ, (Pat). Popołudniowe posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 15.10 w atmosferze bardzo spokojnej. Na trybunę wstąpił premier Sarraut, który, odpowiadając na zgłoszone interpelacje, oświadczył:

„Prezydent republiki powierzył mi misję utworzenia gabinetu. Odyłem liczne zarady z szeregiem kompetentnych osobistości. Z wielu stron zachęcano mnie. Francja, która jest wielkim ideałem mego życia, potrzebowała spokoju dla ożywienia życia gospodarczego, zakończenia uzdrowienia finansowego i zapewnienia bezpieczeństwa, gdyż wewnętrzne niesnaski mogły się stać zachętą dla tych, którzy czyhają tylko na wykorzystanie chwili słabości. — Znaleźliśmy współpracowników dla spełnienia zadań narodowych i republikańskich nie okazało się rzeczą niemożliwą. W Anglii wszystkie walki stron nieustają zawsze, gdy wchodzi w grę wyższe interesy imperium. Ja też starać się będę pracować zgodnie z Francuzami najrozmialszych przekonań, którzy zgrupowali się dokoła tego samego sztandaru”.

W dalszym ciągu swego exposé premier Sarraut oświadczył, że dał dowód niestosowania żadnego ostracyzmu wobec tych, którzy popierali gabinet Laval. Najlepszym dowodem jest fakt, iż z 18 członków obecnego rządu 6 należało do poprzedniego gabinetu.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej premier oświadcza: w przemówieniu Herriota była świetna analiza polityki francuskiej. Herriot pokazał zagranicy prawdziwe oblicze Francji. Herriot wskazał, że dzieło Ligi Narodów jest w dalszym ciągu popierane przez Francję nie w słowach, ale sercem całym. Troską rządu francuskiego jest oczywiście aby jaknajprędzej zakończyły się mordercze działania wojenne, w których tysiące czarnych i białych ludzi zabija się wzajemnie. Premier stwierdza, że żywi dla Włoch jaknajlepsze uczucia.

Chcemy pokoju w całym kraju — kończy premier — tego pokoju bronić będę przeciw wszelkim jego przeciwnikom, zapewniam was, że potrafię obronić instytucje republikańskie i wiem, że broniąc ustroju republikańskiego bronię ojczyznę.

Po mowie premiera Sarraut'a, którą lewica silnie oklaskiwała, zarządono przerwę.

Następnie radykał COLOMB wspominał, że należąc do grupy, która popierała rząd poprzedni, oświadcza, że radykałowie nie będą głosowali za rządem, jeśli będzie się on opierał na komunistach.

Deputowany DETASTES (centrum republikańskie) oświadczył wśród oklasków na prawicy i w centrum, że będzie głosował przeciwko rządowi.

Następnie złożono 3 formułki przejścia do porządku dziennego. Pierwsza, zaproponowana przez FRANKLIN BOUILLON, stwierdza, że ostatnie przesilenie zostało wywołane naszkotem pogwałcenia przepisów konstytucji oraz że rząd obecny przeciwstawia się pojednaniu narodowemu, które jedynie może uratować sytuację kraju.

Wniosek wyrażający zaufanie rządowi, złożyli radykał PERFETTI i socjalista LAFAYE. Wreszcie Prosper BLANC (lew. radykalna) złożył wniosek o przyjęcie deklaracji rządowej do wiadomości. Na tem posiedzenie przerwano.

Po przerwie w obradach izby deputowanych LEON BLUM w imieniu socjalistów (S. F. I. O.) zapowiada głosowanie przeciw wnioskowi Franklin-Bouillon, natomiast głosowanie za votum zaufania dla gabinetu Sarraut'a socjaliści uzależniają od odpowiedzi na parę pytań.

Blum zadaje premierowi Sarraut następujące pytania: 1) Czy rząd zamierza wprowadzić w życie ustawy o ligach, 2) czy w czasie wyborów używanie radja będzie stanowić monopol rządu.

LAFAYE w imieniu unii socjalistycznej zapowiada głosowanie za rządem.

Następnie premier SARRAUT udziela odpowiedzi na zapytania Bluma i zwraca uwagę, że cała izba oklaskiwała słowa wymierzone przeciw wszelkim nadużyciom wyborczym. Mam nadzieję, że wszyscy posłowie będą zgodnie działać na rzecz czystości wyborów. Co się tyczy przemówień radjowych, to porozumiałem się z min. Mandel'em, i mogę zakomunikować, że rząd ogłosi regulamin, którego mocą wszyscy kandydaci będą mieli zapewnione na równi korzystanie z radja.

Oświadczenie to przyjęto oklaskami, poczem o godz. 18 min. 30 posiedzenie do godz. 19 odroczone.

Przed samem przystąpieniem do głosowania PERI w imieniu komunistów oświadczył, że poraz pierwszy nie będą głosować przeciw rządowi.

FRANKLIN-BOUILLON domaga się, aby nad jego wnioskiem głosowano przed wnioskiem Perfetti-Lafay. Premier wówczas oświadczył, iż zgadza się na formułę Perfetti-Lafay i stawia kwestię zaufania.

W głosowaniu rząd Sarraut otrzymał votum zaufania większością 361 przeciw 165.

PARYŻ, (Pat.). Po uchwaleniu votum zaufania dla rządu, posiedzenie izby deputowanych zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

WIZYTY kierowniczych mężów stanu w Paryżu

PARYŻ, (Pat). W paryskich kołach dyplomatycznych zapanowało poważne ożywienie ze względu na zapowiedziane wizyty kierowników szeregu państw, po wracających z uroczystości pogrzebowych z Londynu i oczekiwane w związku z tem konferencje i rozmowy polityczne. Cykl wizyt zainicjował przyjazd króla Karola rumuńskiego, który zabawił ma w Paryżu do poniedziałku wieczorem.

W poniedziałek oczekiwany jest również wicekanclerz Starhemberg, którego przypisuje się zamiar udania się do Belgii, celem odbycia konferencji z arcyksięciem Ottonem.

W początkach przyszłego tygodnia

oczekiwany jest przyjazd króla bułgarskiego Borysa. Dzienniki zapowiadają następnie przybycie tureckiego ministra spraw zagranicznych Ruszdi Arasa oraz komisarza Litwinowa i marszałka Tuchaczewskiego.

Koła polityczne wyrażają opinię, iż ministra Flandina czeka zadanie przygotowania i przeprowadzenia szerokiej gamy pertraktacji.

Prasa paryska komentuje obszernie zapowiedziane wizyty, które obejmą, jak pisze „Petit Journal“ różnorodne zagadnienia, począwszy od paktu francusko-sowieckiego aż do kwestji Habsburgów.

W przeddzień Imienin Pana Prezydenta R. P. w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś, w przeddzień Imienin Pana Prezydenta R. P., o godzinie 12 w południe młodzież szkół średnich i powszechnych wraz z pocztami sztandarowymi oraz delegacje harcerzy przybyły na dziedziniec zamkowy, celem złożenia hołdu Dostojnemu Solenizantowi.

Do zgromadzonej młodzieży wyszedł Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domicywilnego i wojskowego.

W tym momencie orkiestry szkolne odegrały hymn narodowy. Następnie jedna z uczennic w serdecznych słowach złożyła życzenia imieninowe i hołd Dostojnemu Solenizantowi w imieniu młodzieży szkolnej, zakończony okrzykiem na jego cześć. Pan Prezydent wzniósł o krzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita“, podchwycyony przez młodzież.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 12.30 Pan Prezydent R. P. przyjął Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigłego, pp. wiceministrów spraw wojskowych, gen. Głuchowskiego i gen. Sławoj-Składkowskiego i szefa sztabu głównego gen. Stachewicza, którzy złożyli Panu Prezydentowi życzenia z okazji jutrzejszych imienin.

Konferencja gen. Sosnkowskiego z francuskim szefem sztabu generalnego.

LONDYN (Pat). Korespondent PAT dowiaduje się, że w czasie swego pobytu w Londynie gen. Sosnkowski miał sobotnio odbycia wyczerpującej półtorej godzinnej rozmowy z przybyłym również na uroczystości pogrzebowe szefem sztabu generalnego armji francuskiej gen. Gamelin.

Narady gospodarcze rządu z przedstawicielami życia gospodarczego

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Termin narady gospodarczej rządu z przedstawicielami życia gospodarczego ustalony został na 21 do 23 lutego. Ostateczny program zatwierdzony zostanie w poniedziałek.

Z walk w Etiopji

ni na frontach Abisynji w dniu 31 stycznia.

Na froncie północnym według komunikatu marszałka Badoglio nie zaszło nic godnego uwagi.

BOMBARDOWANIE.

Źródła angielskie donoszą, że samoloty włoskie bombardowały dziś wieś Czilga na północy od jeziora Tana i 2 miejscowości w okolicy Gondaru również i Kweram na południe od jeziora Asziangi uległo dziś ponownie bombardowaniu, wyniki tych ataków dotąd nie są znane.

ZWYCIĘSKIE POTYCZKI ETJOPÓW.

Na froncie południowym, według urzędowej relacji włoskiej oddziały wywiadowcze pomiędzy Negelli a Daua Parma wzięły do niewoli zabłąkaną partję wojowników rasa Desta.

Według informacji ze źródeł angielskich, jedna z lotnych kolumn włoskich poniosła klęskę w bitwie pod War Dere. Bitwa ta toczyła się na lesistych zboczach gór dekoła War Dere. Ze strony abisyńskiej w walce tej wzięły udział wojska dedżasmacza Makonnena.

Również nieco na zachód od War Dere, według tych informacji dedżasmacz Abieb Adamtu i Bayene Mered stoczyli zwycięską walkę z Włochami.

Według informacji niemieckich z Addis Abeby rozprószone oddziały rasa Desta już nawiązały pomiędzy sobą kontakt, przybyły do nich poatem znaczne posiłki, tak, iż armja abisyńska w zachodniej części frontu południowego wzrosła w porównaniu do poprzedniego jej stanu w dwójnasób.

—(·) —

Skazani w procesie kłajpedzian proszą o darowanie kary

BERLIN, (Pat). Z Kowna donoszą, że Niemcy skazani na więzienie w procesie narodowych socjalistów kłajpedzkich, wystosowali do prezydenta Litwy prośby o darowanie im w drodze łaski kary, w związku ze świętem uzyskania niepodległości przez Litwę, przypadającym na dzień 16 lutego. W podaniu swym proszą również skazani, powołując się na konstytucję litewską, o przywrócenie im praw obywatelskich i zwrot skonfiskowanego majątku.



Fragment konduktu pogrzebowego króla Jerzego V-go na ulicach Londynu.

Długi i monopole państwowe

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu była sprawa długów państwowych i monopolu.

REFERAT SPRAWOZDAWCY.

Referował BUDŻET DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH poseł HUTTEN-CZAPSKI, zaznaczając, że obsługa długów państwa, przewidziana na rok 1936/37, wynosi 215 milionów 700 tys. zł. więcej, niż w r. ub. o 13 milionów 700 tys. zł. Ten wzrost wynika ze zwiększenia zadłużenia, w szczególności wewnętrznego. Na obsługę długów zagranicznych przewiduje się 110 milj. 303 tys. a na długi wewnętrzne 94 milj. 823 tys. Na zakończenie referent zgłasza szereg postulatów, zmierzających do scentralizowania w min. skarbu całej polityki finansowania.

MONOPOLE PAŃSTWOWE.

W dyskusji nad tym działem nikt głosu nie zabrał i budżet wraz z wnioskami referenta został przyjęty.

Następnie HUTTEN-CZAPSKI zreferował PRELIMINARZE BUDŻETOWE MONOPOLI PAŃSTWOWYCH. Monopole łącznie mają wpłacić do skarbu państwa 595 milionów zł. tj. o 35 milj. 100 tys. mniej, niż w r. ub. Wpłaty monopolu, wynoszące 32 procent preliminarzowych dochodów, stanowią kardynalną pozycję w naszym budżecie.

WZROST SPRZEDAŻY SOLI SZAREJ.

Mówca omawia następnie szczegółowo działalność poszczególnych monopolu, stwierdzając, że w monopolu solnym należy zanotować wzrost sprzedaży soli szarej i zmniejszenie sprzedaży soli białej. Niepokojącym objawem jest niedostateczna sprzedaż soli w stosunku do przyrostu ludności. Wskazuje to na stan wyczerpania siły nabywczej. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest niewłaściwa polityka cen monopolu.

WPLATY DO SKARBU BĘDĄ MNIEJSZE.

W monopolu tytoniowym wpłata do skarbu państwa przewidziana jest w wysokości 300 milionów zł., tj. o 30 milionów mniej.

Wpłata do skarbu z monopolu spirytusowego jest preliminarzowa o 7 milionów 750 tys. 700 zł. mniejsza, niż w roku ubiegłym.

Wreszcie pos. Hutten-Czapski zaproponował pewne zmiany preliminarzy w kierunku oszczędności.

Po omówieniu korzystnej gospodarki loterii państwowej, która przewiduje wpływ o blisko półtora miliona większy, niż w roku ub., referent przeszedł do

MONOPOLU ZAPALCZANEGO.

stwierdzając nieznaczny ale ciągły spadek sprzedaży. Umowa ze spółką akcyjną do eksploatacji tego monopolu utrudnia wpływ władz na ceny, rozmowy są jednak w toku i miejmy nadzieję doprowadzą do dobrych rezultatów. — Zagadnienie zapalniczek nie straciło na ostrości. Nielegalny ich wyrób i sprzedaż trwa. W r. ub. ostemplowano 99 zapalniczek. Ostatni dekret Prezydenta w sprawie obniżenia opłat od zapalniczek winien wpłynąć na uregulowanie tej sprawy.

DYSKUSJA.

Po referacie zabrał głos dyskusji pos. WAGNER, mówiąc o wadliwej polityce sprzedaży wyrobów tytoniowych. Na posiedzeniu popołudniowym poruszano m. in. kwestję obniżki cen artykułów monopolowych. Dotychczasowa obniżka cen soli uznano za niewystarczającą. Na wsi — jak przytaczano — zdarza się wypadki gotowania kilka razy w jednej solonej wodzie.

Domagano się potaniaenia zapalek, zaznaczając, że w rozcinaniu zapalek na 4 części nikt nigdy doszedł do perfekcji. Ktoś po'obno zgłosił nawet patent na krótkie zapalek. W dalszym

ciągu poddano krytyce sprawę ostemplowania zapalniczek. Przytaczano charakterystyczny fakt, że pewien uczciwy obywatel w Wielkopolsce, chcąc ostemplować zapalniczkę, nie mógł tego dokonać na terenie swej dzielnicy i musiał zwracać się do Warszawy.

Mówiono dalej o zaniepokojeniu na terenie monopolowych fabryk w związku z wysoką stawką opodatkowania robotników monopolowych. Poseł TOMASZKIEWICZ proponował uregulowanie tej kwestji drogą wewnętrznych zarządzeń.

Poseł KOZICKI opowiada o trudnościach, jakie miał z ostemplowaniem zapalniczek w Izbie skarbowej we Lwowie. Otrzymał miano wice telefon od dyrektora tej izby z prośbą o wycofanie tej sprawy, gdyż nie wie co z nią zrobić. Wobec jednak uporu posła sprawa poszła do Warszawy, a w międzyczasie poseł Kozicki został oskarżony o szmugiel zapalniczeki.

GEN. ŻELIGOWSKI BRONI INTERESÓW WIEŚNIAKÓW.

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy)

Poseł gen. Żeligowski zwrócił uwagę, że na wsi na Wileńszczyźnie nasz cukier w naszych workach przewieziony przez Łowę i Litwę kosztuje 80 gr. za 1 kg. Pyta: czemu się tak dzieje?

To samo dzieje się również z solą. Wieś używa już soli nie szarej, ale białej. To robi się w ten sposób, że kiedy zbiera się woska, nę by razem wykupić zaświadczenie na kupno kil-

kuset klg. soli, to okazuje się, że istnieje ustawa, która każe każdemu osobno wziąć zaświadczenie, za które w gminie trzeba zapłacić. Każdemu osobno trzeba jechać furmanką, ażeby osobno kupić kilka klg. soli. To wszystko są sprawy, które denerwują ludzi.

To samo się dzieje z tytoniem. Tytoniu sprzedać nie wolno, ale nieraz jakiś staruszek przyzwyczaił się palić i posiada kilka krzaków. — Wtedy policja wykrywa a za wykrycie otrzymuje wynagrodzenie.

Rozumiem — powiada — że za rzeczy zabronione musi być kara. Ale to już nie są kary, a plagi.

WYJAŚNIENIA WICEMINISTRA GRODYŃSKIEGO.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos podsekretarz stan w min. skarbu GRODYŃSKI, który odpowiadał na zasadnicze zagadnienie w kwestji obniżki cen artykułów monopolowych. Wpływy z monopolu stanowią poważne źródło pokrycia naszych wydatków. Zniżka cen artykułów monopolowych równa się obniżeniu wpływów z monopolu, a nie zawsze może to być pokryte przez obniżenie wydatków w danym monopolu. W tej sprawie musimy być bardzo ostrożni.

Na tem posiedzenie komisji zakończono. Głosowanie nad wnioskami odbędzie się 4 lutego.

S. P.

Stanisław Wierzbicki

Emerytowany Sędzia Okręgowy Sądu Okręgowego w Nowogródku

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu w dniu 30 stycznia 1936 roku w wieku lat 84.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. Bazylińskiej 25 w Nowogródku, do kościoła Św. Michała odbyła się w piątek 31.1. 1936 r. o godz. 6 po poł.

Nabożeństwo żałobne w sobotę 1 lutego o godz. 7.30 rano, po nabożeństwie ekspozycja zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, o czem zawiadamiają

PREZES I SĘDZIOWIE
Sądu Okręgowego w Nowogródku

Senacka Komisja Budżetowa

Ministerstwo Sprawiedliwości

Przemówienie min. Michałowskiego

Senacka komisja budżetowa obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad preliminarzem budżetowym ministerstwa sprawiedliwości, który referował sen. TERLIKOWSKI. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której m. in. podkreślono, że sprawa Żyrardowa winna być przyspieszona i raz zdjęta z porządku dziennego.

Przy omawianiu zagadnień więziennictwa wysuwano projekt zatrudnienia więźniów w pewnych rejonach przy robotach melioracyjnych i ewentualnie stworzenia czegoś w rodzaju obozu pracy dla więźniów. Domagano się również szybkiego uregulowania sprawy ustawodawstwa małżeńskiego w Polsce.

Na uwagi podniesione przez pp. senatorów, odpowiadał min. MICHAŁOWSKI, który, mówiąc o amnestji, oświadczył, że dała ona nie tylko koźwolenie z więzień do 20 tys. ludzi, ale dała również kary 120 kilku tysiącom osób, na których ciążyły wyroki sądów okręgowych. Pod względem moralnym amnestja osiągnęła wielki cel. Wiele więźniów znajduje się w niebezpieczeństwie zaważenia, ciągnął minister, i trzeba będzie przystąpić do budowania. Zdaniem p. ministra budowa tego więzienia musi być na

kresach wschodnich. Zależy to oczywiście od możliwości finansowych. Minister nosi się z projektem znalezienia ustawy o więziennictwie. Projekt jest już gotowy, a zasadniczym postulatem tej zmiany jest przymusowa praca więźniów. Co się tyczy obozów pracy, to możliwe jest stworzenie ich na okres letni, ale nie mogą one konkurować w żadnym wypadku z robotami, na których zatrudnieni są bezrobotni.

Bieg sprawy Żyrardowa zależy od ekspertów, trzeba bowiem przeprowadzić ekspertyzę buchalterską wielkiego przedsiębiorstwa za przeciąg kilku lat i sędzia śledczy jest zależny od skończenia pracy przez ekspertów. W zakończeniu minister porusza sprawę prawa małżeńskiego o świadek, że o ile ta sprawa nie będzie uregulowana, o tyle nie będziemy oglądali kodeksu cywilnego. P. minister jest fanatycznym zwolennikiem uregulowania sprawy prawa małżeńskiego.

Po dodatkowych wyjaśnieniach min. SIECZKOWSKIEGO, posiedzenie zamknięto. Następnego 4 lutego. Na porządku dziennym debata nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Niemcy prowadzą układy o przelanie należnych Polsce sum za tranzyt

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat w związku z zapowiedzią polskiego ministerstwa komunikacji ograniczenia z dn. 7 lutego ruchu tranzytowego pociągów niemieckich przez terytorjum polskie.

Zamierzone przez stronę polską za rządzenia — brzmi komunikat — stoją w związku z trudnościami transferu sum, które niemieckie koleje winne są polskiemu kolejom za przejazd przez obszar polski.

W obecnej chwili odbywają się układy między rządami niemieckim i polskim w sprawie możliwości usunięcia trudności transferu należnych sum.

Kompetentne urzędy przygotowują się do wydania niezbędnych zarządzeń, związanych z ograniczeniami ruchu tranzytowego, wierząc one jednak, iż mo-

WILNO GRA I WYGRYWA

w szczęśliwej kolekturze

Wielka 44 — WILNO — Mickiewicza 10
Urządowa tabela wygranych 4-ej klasy
jest już u nas do przejrzania.

Wiadomości z Kowna

NA OBCHÓD 16 LUTEGO DO RYGLI

Na uroczystości, jakie spowodu litewskiego święta narodowego odbędzie się 16 lutego w Rydze, wyjeżdża minister obrony krajowej p. Dirmantas.

DO LIPSKA NIKT Z LITWY NIE POJEDZIE.

W lutym odbędzie się w Lipsku targi, na które zaproszono również kupców z Litwy. Jak donosi „Rytas“ nikt z Litwy nie pojedzie, a to spowoduje tego, że w r. ub. dochodziło do incydentów z kupcami z Litwy.

INSTYTUT WETERYNARYJNY W KOWNIE?

W Kownie podniesiona została sprawa otwarcia Instytutu Weterynaryjnego. Wydział weterynaryjny uniwersytetu został w swoim czasie zlikwidowany, a studenci, pragnący studiować weterynarię, otrzymywali stypendja zagraniczne.

Nagły zgon gen. Kondylisa



ATENY (Pat). Gen. Kondylis uległ atakowi apopleksji w czasie rozmowy z posłem Merkurisem i zmarł.

POGŁOSKI O OTRUCIU.

ATENY, (Pat). Liczne osobistości polityczne, członkowie, korpus dyplomaty cznego i tłumy ludności udały się do siedziby zmarłego generała Kondylisa. Po grzebie odbędzie się w niedzielę. Spowodu zarządzenia sekcji zwłok rozeszły się pogłoski, że generał został otruty.

Od dnia 1 lutego r. b. CODZIENNIE odbywać się będą

w Restauracji „ZACISZE“ Mickiewicza 25

Atrakcyjne Występy Artystyczne

na które uprzejmie zaprasza — ZARZĄD

Najście oddziału mandżursko-japońskiego na terytorjum Z. S. R. R.

MOSKWA, (Pat). Agencja Tass donosi, że dług informacyj otrzymanych z Chabarowska, dn. 30 bm. sowiecki patrol graniczny trafił w odległości 3 km. od granicy, w okręgu Grodekowa, na 4 Mandżurów i Japończyków, ubranych po cywilnemu, którzy rozpoczęli ogień, w chwili gdy chcieli ich zatrzymać. Jednocześnie zjawili się i rozpoczęli strzelanie jeszcze dwie uzbrogone grupy japońsko-mandżurskie, liczące 30 ludzi. Po przybyciu posiłków, g. alicznego posterunku sowieckiego w liczbie 25 ludzi, oddział japońsko-mandżurski, który przedostał się na terytorjum sowieckie, był odpychany w kierunku granicy. W tym momencie, na terytorjum sowieckie wkroczyły nowe oddziały japoń-

skie i mandżurskie. Ogólna liczba napastników przewyższała kompanię. W wyniku starcia, które chwilami zamieniało się w walkę na białą broń, oddział japońsko-mandżurski był zmuszony do wycofania się na terytorjum mandżurskie.

PROTEST SOWIETÓW.

MOSKWA, (Pat). Zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, Stomoniakow, złożył ambasadorowi japońskiemu w Moskwie, Ota, energiczny protest w związku z najściem oddziału armji japońsko-mandżurskiej na terytorjum sowieckie, w dniu 30 stycznia w okręgu Grodekowa.

Kronika telegraficzna

— NIEMIECKI TRYBUNAŁ LUDOWY SKAZAŁ 8 KOMUNISTÓW, w tem jedną kobietę, na więzienie od 6 do 15 lat, pod zarzutem przygotowania spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa.

— LISTA OFIAR KATASTROFY W KOPALNI Gharia w prowincji Bihar w Indjach, 37 zabitych, w tem 4 Anglików, i Włoch i 32 tubylców. Rany odniosło 23 Hindusów. Władze zaprzęstały dalszych poszukiwań, w obawie przed nowymi wybuchami.

Imieniny Pana Prezydenta

Zwyczajem dorocznym w dniu dzisiejszym cały kraj połączy się we wspólnych modłach na intencję Głowy Państwa, Pana Prezydenta Mościckiego. Im dalej, im dłużej jest On najwyższym przedstawicielem Majestatu Rzeczypospolitej, tem głębiej w społeczeństwo sięga świadomość państwowości i roli odegranej przez odpowiedzialnego Przodownika poczynań rządu, kierującego nawa Państwa.

Osoba Pana Prezydenta. Jego wysokie wartości moralne, Jego w tyłu okolicznościach okazany, doświadczony spokój, równowaga charakteru, pozwalająca owocnie wykonywać swe czynności, bezstronność, z jaką korzysta z wielkiej odpowiedzialności, którą Go obarcza nowa Konstytucja, wszystkie te zalety człowieka i obywatela wzbudzają ufność i szacunek całej Polski. Naród dał dowód tych uczuć, wybierając ponownie Pana Prezydenta na tę godność.

Wkrótce upłynie 10 lat od czasu, kiedy Wielki Marszałek, po przewrocie majowym wskazał Zgromadzeniu Narodowemu prof. Ignacego Mościckiego, jako kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, — wkrótce upływa 10 lat od czasu, kiedy prof. dr. Ignacy Mościcki piastuje najwyższą godność w Państwie Polskim. W okresie tych lat dziesięciu poznaliśmy dobrze Prezydenta. Wielki uczyony, mąż szlachetny i zasłużony — doświadczony w ciągu 10-ciu lat rządów polityk — zyskał sobie powszechną sympatię w kraju, który reprezentuje godnie o dtylu lat.

W każdym kraju powierzają mandat najwyższego autorytetu, mężom zasłużonym. W żadnym jednak chyba nie zachodzi ten fakt osobliwy, że Prezydentem Państwa jest uczony, profesor, wynalazca, pracownik na polu nauki specjalnej, a w dodatku ideowy konspirator i ofiara idei niepodległości tego kraju, którym niespodzianka losu kazała Mu rządzić w wiele lat potem, jak uchodzić musiał od warsztatu ustalonej pracy i szukać u obcych kawałka chleba, gdyż przekonania polityczne zamykały Mu karierę w kraju.

Napoleon mawiał do swych żołnierzy, że każdy może nosić buławę marszałkowską w tornistrze, a rosyjskie znów powiedzonko głosi, że „kiepski ten szeregowiec, który nie marzy o szlifach generala“.

W tej nieumundurowanej, ale zwartej wspólnej ideologii armii Józefa Piłsudskiego nikt nie myślał o buławach, szlifach, ministerjalnych tekach i orderach.

Oni myśleli o tajnych drukarniach, broni, bombach, odezwach, o obronie czynnej, słowem, piórem i orężem, na jakie było stać rewolucjonistów. Walczyli w najtrudniejszych warunkach w cierpliwości milczeniu i zapamiętaniu, wyzbytym zupełnie z egoizmu, a nawet poczuli... utopiści dla jednych, bohaterowie dla osobistego bezpieczeństwa. Walczyli dla drugich. Jedni padli w drodze, inni

doszli do połowy, wybrani stanęli na wolnej ziemi ojczyściej, wywalczonej wie loletnimi ofiarami.

Ignacy Mościcki, jeden z najbliższych towarzyszy prac niepodległościowych, przyjaciel ciężkich dni tajnej rewolucyjnej walki Józefa Piłsudskiego, jest jednym z tych szczęśliwych, co dożyli owoców swego planu i mogą się z swą oglądać z wysokiego stanowiska, jakie Mu naród i woła Marszałka Piłsudskiego nadały.

W ciężkich zmaganiach się Polski z trudnym położeniem finansowym, w złej koniunkturze gospodarczej, płyną lata

rządów Pana Prezydenta Mościckiego. Ze swego wysokiego stanowiska nie ma On możliwości oglądać i znać szczegółów gnębiących nas ciężarów i bied wiejskich i miejskich. Ale pilną czujność rozciąga nad całym narodem, spełniając trudne i odpowiedzialne zadanie utrzymywania równowagi pomiędzy władzami państwowymi, sam, jako czynnik nadrzędny, harmonizując działanie naczelnych organów państwowych.

W dniu imienin, ceniąc zasługi uczonego, polityka i przedstawiciela władzy zwierzchniej Rzeczypospolitej, składają wszyscy obywatele swemu Prezydentowi najlepsze życzenia długich i owocnych lat pracy.

Nabożeństwa w Wilnie w dniu Imienin Pana Prezydenta

W dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Jędrzejowski odprawi uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Jana, o godz. 19.15.

W kościele garnizonowym Św. Ignacego zostanie odprawione na intencję Dostojnego Solenizanta uroczyste nabożeństwo o godzinie 10.

W KOŚCIELE EWANGELICKO REFORMOWANYM.

Konsystorz Wileński Ewangelicko-Reformowany powiadamia, iż dnia 1 lutego b. r. o godzinie 11 odbędzie się nabożeństwo liturgiczne w Kościele Ewangelicko-Reformowanym przy ulicy Żalnej, spowodu imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego.

U KARAIMÓW.

W kienesie karaimskiej na Zwierzyni zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo na intencję P. Prezydenta R.P. o godz. 11-ej.

W SZKOŁACH.

Dziś w szkołach z powodu imienin Pana Prezydenta lekcji i wykładów nie będzie. W godzinach przedpołudniowych każde ze szkół wysłucha w swym kościele nabożeństwa na intencję Dostojnego Solenizanta, następnie zaś odbędą się pogadanki i odczyty o osobie Pana Prezydenta, Jego stanowisku i roli w państwie w myśl zasad konstytucji, jak również o Jego działalności niepodległościowej w okresie niewoli oraz naukowej.

AKADEMJA KU CZCI PANA PREZYDENTA RZPLITEJ IGNACEGO MOŚCICKIEGO.

W niedzielę o godz. 12 w sali Teatru Miejskiego na Pohulance, pod protektoratem Pana wojewody Ludwika Bociańskiego, odbędzie się uroczysta Akademia ku czci Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Akademję, urządzoną dla świata pracy staraniem Organizacji Młodzieży Pracującej, zaszczyca swą obecnością przedstawiciele władz, wojskowości i społeczeństwa, z p. wojewodą Ludwikiem Bociańskim, dowódcą dywizji gen. Stanisławem Skwarczyńskim, prez. Sądu Apel. Wyszynskim, prezyd. Maleszewskim na czele.

Na program złożą się: przemówienie nacz. Okręgu OMP. w Wilnie, prelekcja p. t. Ignacy Mościcki — Człowiek pracy, p. Władysław Ryńcy, oraz liczne utwory literackie i muzyczne w wykonaniu. pp: Wandy Biszewskiej, Jerzego Kropiwnickiego, Stefana Śródki, Józefa Rewkowskiego, oraz chóru pod batutą Teodora Matwieja i orkiestra 5 p. p. leg. pod batutą por. Kościeszki.

Kierownictwo organizacyjne sprawują pp. Anatol Wschodni-Burski, Antoni Anforowicz i Józef Duda.

Pozostałe bilety otrzymać można w sekretariacie Organizacji Młodzieży Pracującej przy ul. Mała Pohulanka 18 m. 7 tel. 21-73.

Złóż datki na pomnik

Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.111



Żywi ludzie zamiast automatów

Sprawa uspołecznienia administracji państwowej coraz powraca na łamy prasy, świadcząc, jak zagadnienie to jest aktualne i jak żywo interesuje się nim całe społeczeństwo. W ostatnich tygodniach, czy to na tle dyskusji w Sejmie o kosztach, ponoszonych na administrację, czy biurokratyzowania — zagadnienie odbiurokratyzowania i uspołecznienia administracji nabrało w opinii publicznej szczególnej aktualności.

W takich chwilach ważnym jest wiedzieć, jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie rząd. Głos taki usłyszeliśmy przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i przyznać należy, że rozprasza on niepokój o przyszłość naszej administracji, jeżeli tylko zasady i zamierzenia, wyłożone przez p. ministra Raczkiewicza będą należycie zrozumiiane i realizowane.

Wychodząc z założenia, że cała organizacja administracji, to tylko ramy, które swą działalnością wypełnia człowiek, minister Raczkiewicz wskazał o jakiego człowieka chodzi i co czynione jest, aby

odpowiedniego człowieka administracja zapewniła sobie. Musi to być przede wszystkim człowiek, na stanowisku urzędnika Państwa Polskiego będzie zawsze źródłem dumy i zadowolenia. Daje nam zaś ze strony Ministerstwa jest za pewnienie urzędnikom niezbędnego spokoju i poczucia pewności i ciągłości ich pracy. Ale z drugiej strony, biurokracyzm, lekkomyślne spychanie spraw, wszystko, co dowodzi nietylko braku poczucia obowiązku, ale zdradza brak obywatelskiego nastawienia, brak poczucia krzywdy, wyrządzanej obywatelom — będzie bezzłotnie i doszczętnie wykorzystany.

Specjalną uwagę minister poświęcił sprawie napływu młodych sił do administracji. Tu wskazał, że poczują się do obowiązku, aby wykształcić je w nowoczesnych metodach pracy, chroniąc od niezbędnego biurokratyzmu i skostnienia w rutynie urzędniczej. Współczesna administracja bowiem nie może, wzorem stuleci ubiegłych, ograniczyć się tylko do martwego wykonywania przepi-

sów. W udziale jej przypaść musi bezpośrednia współpraca z życiem społecznym.

Z tych podstawowych myśli, wypowiedzianych przez ministra Raczkiewicza o zadaniach administracji widać, że każdy obywatel znajdzie w nich to, czego we własnym ogółu i interesie państwa mógłby się domagać.

Dla pełniejszego zobrazowania stosunku ministra do zadań administracji, należy jeszcze przytoczyć, co odpowiedział na uwagi przedstawicieli ludności ukraińskiej. Min. Raczkiewicz oświadczył mianowicie, że wszystkie zamierzenia rządu idą w tym kierunku, żeby zrealizować zgodne współzycie ludności polskiej i ukraińskiej. Do realizacji tego zamierzenia potrzebna jest dobra wola obu stron. Minister stawia aparat administracyjny w ten sposób, żeby nietylko nie był przeszkodą realizacji tego współzycia, lecz żeby się przyczynił do jego skutecznego w należyty sposób.

M.

Rozmaitości ze świata

BUDOWA INSTYTUTU OCEANOGRAFICZNEGO W SZWECJI

Dzięki hojnej darowiźnie fundacji im. Walenberg 500.000 koron w najbliższej przyszłości zostanie rozpoczęta w Göteborgu budowa Instytutu Oceanograficznego. Katedra badań oceanograficznych istnieje już oddawna na uniwersytecie Göteborgskim. Obecnie dzięki ofiarności ludzi dobrej woli całego kraju, a mieszkańców Göteborga w szczególności, powstanie nowy pożyteczny przybytek wiedzy.

TAM, GDZIE POCHOWANO KIPLINGA.

W opactwie Westminster, gdzie znajdują się groby królewskie i zasłużonych mężów, poświęcono jeden zakątek świątyni poetom. Tutaj właśnie umieszczony zostanie sarkofag Kiplinga. W 1905 r. pochowany został w opactwie John Irving, w 1928 r. — powieściopisarz Thomas Hardy. Tutaj stoją też pomniki Waltera Scotta, Macaulaya'a, Thackeraya i Dickens. Ale nietylko pisarze spoczywają w tej kaplicy, także i muzycy np. Jenny Lind, słynna śpiewaczka szwedzka, E. G. Händel, słynny kompozytor.

ZAPIS NIEMOŻLIWY DO ZREALIZOWANIA W XX WIEKU.

Przed Sądem Najwyższym w Stanach Zjednoczonych toczy się obecnie proces wszczęty przez spadkobierców olbrzymiej fortuny niejakiego Józefa Motza, który w roku ubiegłym zmarł w stanie Iowa. Zmarły znany był jako wróg wszelkiego postępu. W ciągu swego długiego życia — zmarły liczył 75 lat — Motz nie jechał nigdy koleją żelazną, nie wsiadał do samochodu ani tramwaju, posługiwał się jedynie zaprzęgiem konnym. Nawet karawan, którym zwłoki jego przewieziono na miejsce wiecznego spoczynku, ciągniony był przez konie. W testamencie swym zastrzegł, że prawni jego spadkobiercy będą mogli wejść w posiadanie olbrzymiego majątku, wynoszącego około 15 milionów dolarów, po wyrażeniu zobowiązaniu się, że nigdy nie będą posługiwali się nowoczesnymi zdobyczami techniki, począwszy od kolei i samochodu a skończywszy na telefonie, radju i maszynie do pisania.

Spadkobiercy znacznej fortuny wszczęli proces celem unieważnienia powyższego warunku w testamencie zmarłego, wskazując, że człowiek wysuwający tego rodzaju warunek nie mógł być przy zdrowych zmysłach, wobec czego testament jego traci moc prawną i majątek przechodzi na spadkobierców z tytułu samego prawa o dziedziczeniu, bez uwzględnienia warunków oryginalnego zapisu.

TAKSA NA ŚWIEŻE POWIETRZE.

Londyn jest jak wiadomo najbardziej zadmionym miastem na świecie. Jak obliczyli statystycy, kominy londyńskie wyrzucają w powietrze codziennie 44 tonny sadzy. Według twierdzeń lekarzy, sadza zawierająca cząstki smoły jest jedną z głównych przyczyn częstych zachorowań na raka. Wobec tego niektóre hotele londyńskie zaprowadziły specjalne filtry, czyszczące powietrze. Pokój z takim filtrem kosztuje o 4 szylingi, t. j. około 8 zł. drożej od innych pokoi. Ośmiem złotych za prawo oddychania nie zatrutem powietrzem — to jednak dość drogo...

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

Dziś o g. 5 pp. **Leosia PuciatoŃna**
o g. 8.15 w. z udziałem Elny Gistedt
BAJADERA

WYPRAWA SZWEDZKA DO BRAZYLII W POSZUKIWANIU PUŁK. FAWCETTI.

Przed dziesięciu laty zaginął pułkownik Fawcett, angielski badacz, który udał się do Brazylii w celu odszukania terenu antycznego miasta, mającego świadczyć, jak twierdził pułkownik, że cywilizacja w Południowej Ameryce istniała znacznie wcześniej od egipskiej. Od chwili zaginięcia pułkownika kilku podróżników starało się wyjaśnić tragiczną zagadkę, lecz wiadomości przywiezione przez nich były zupełnie sprzeczne. Pewien francuski inżynier, stwierdza że spotkał pułkownika w Brazylii, inni zaś do wódz, że pułkownik Fawcett dawno nie żyje. Ażeby ostatecznie wyświeślić tajemnicę, wyjechała ze Szwecji wyprawa naukowa do Ameryki Południowej pod kierownictwem Arne Arbin. Czas trwania ekspedycji przewidywany jest na 4 lata. Ma ona na celu również przeprowadzenie badań archeologicznych oraz etnograficznych w ośrodkach prehistorycznej cywilizacji.

POLICJANCI PARYSCY UPRAWIAJĄ SZTUKI PIĘKNE.

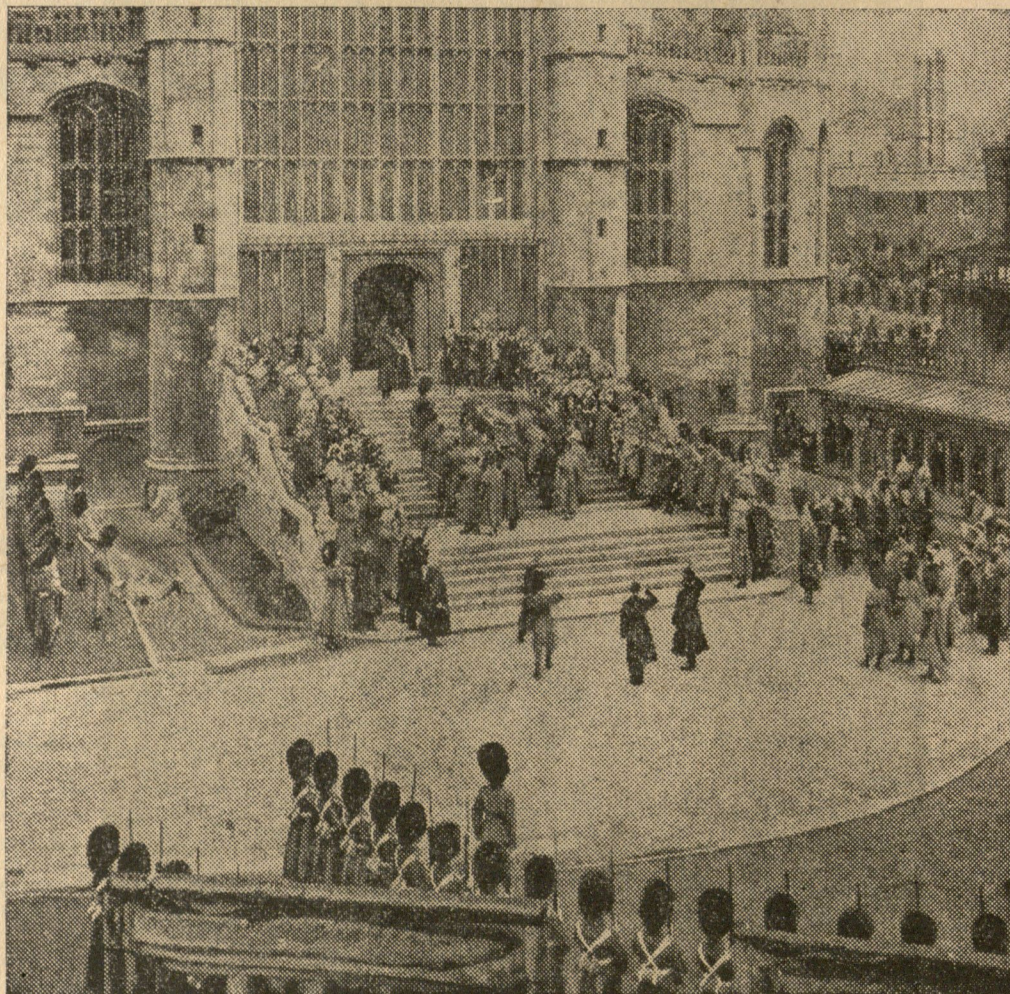
W szeregach policji paryskiej znajduje się wielu utalentowanych rysowników, malarzy, którzy w godzinach wolnych od zajęć służbowych pracują przy stalugach. Niedawno otwarto w sali Lepine'a wystawę obrazów, rysunków, fo-

tografii, których autorami są wyłącznie policjanci paryscy. Krytyka przyznaje wielu spośród nich rzetelny talent i duże wyrobienie techniczne. Natomiast w szeregach policjantów w Wiedniu przeważają muzycy, którzy oddają się prawdziwym zapalem grze na różnych instrumentach. Jak widać z tego, służba niezawsze miła i prawie zawsze ciężka w szeregach policji sprzyja rozwojowi zamiłowań do sztuki w jej różnych dziedzinach.

GOLIŁ 75 GODZIN BEZ PRZERWY.

W Bombaju odbyły się osobliwe zawody fryzjerskie. Chodziło o to, kto z fryzjerów będzie w stanie wytrwać najdłużej przy goleniu. Konkurs przewidywał — oczywiście — nagrodę dla zwycięzcy. „Materiał ludzki, t. j. klienci goleni byli gratis. Jednorazowo zasiadło na fotelach fryzjerskich dwunastu klientów, którym mistrzowie brzytwy wygalał oblicza. Trzy dni trwały te osobliwe zapasy. Fryzjerzy odpadali jeden po drugim, zwycięzcy zmęczeni. Zwycięzca został wreszcie golarz nad golarze, który potrafił machać przez 76 godzin bez odpoczynku i przerwy. Pomimo obaw ze strony jury i samych klientów, konkurs odbył się bez wypadków, nieczyjej twarzy nie porysowało ostrze brzytwy. Trzeba przyznać, iż nagroda, jaką otrzymał zwycięzca, należała mu się słusznie i sprawiedliwie.

Ostatnie momenty pogrzebu króla Jerzego



Wniesienie zwłok króla Jerzego do kaplicy św. Jerzego w zamku Windzorskim. Zwłoki spotkała na stopniach świątyni arcybiskup Canterbury.

NA MARGINESIE

Gdy noc otula miasto

„Niema złej drogi do swojej niebogi”. Jeśli to prawda, to w każdym razie należy w nią wierzyć tylko w 10% i do... 10-tej godziny wieczorem. O tej porze bowiem wileńskie bramy poddane bywają pośpiesznemu zgrzytaniu kłuców w zamkach, a klatki schodowe zalegają ciemnością.

Zapóźniony gość może sobie zgrzytać zębami — mrok i kocie łby podwórka rozświetlą conajwyżej kocie oczy.

Ba, żeby się jeszcze dostać do tego podwórka, czy do klatki frontowej!

Wiadomo, że dodzwonić się nie jest łatwo, ale w każdym razie nikt nie zaprzeczy, iż naciskanie guzika elektrycznego spowoduje więcej nadziei i bywa bardziej celowe, niż np. szarpanie guzika u palta.

Toteż pierwszą czynnością „interesanta”, który pragnie spędzić noc pod własnym dachem, jest właśnie szukanie dzwonka.

Niestety! Wiele domów — i to w śródmieściu — po wybiściu godziny 10-tej przeistacza się w twierdze nie do zdobycia.

Średniowieczny, szanujący się zamek miał choć most zwodzony, jako signum kontaktu ze światem. A tu nie, kłamka zapadła, zamek spuszczone na wszystkie spusty, spokojnego zaś snu dozorczy strzeże zupełny brak dzwonka.

Jak sobie w takim wypadku radzą ludzie trudno dociec. Zresztą wiemy, że nawet z brakiem kanalizacji sobie radzą — a więc i tu muszą być jakieś lokalne sekrety.

„Pukajcie, a będzie wam otworzone”? Nie bardzo. Może trzeba pukać, a może kukać?... Pewno jest jakiś od czasów Gedymina zachowany sygnał.

Najbardziej pasowałby przed takim „Strasznym dworem” krzyk puszczyka.

Doprawdy nie trzeba być puszczykiem, żeby wynajdywać niewesołe „tajemnice” naszego miasta.

Czy to co pomoże? Wątpię. „Głos wołającego na puszczy”. Chociaż, jeśli swego czasu uporczywie trzebiono w mieście drzewa, by ułatwić poruszanie się mieszkańcom po ulicach, to może „miarodajne władze” konsekwentnie pójść dalej i umożliwić obywatelom „spóźniono poro” walcenie bez kłopotu do domów.

amik.

Polskie Radjo informuje rodaków zagranicą

Światowy Związek Polaków Zagranicą zorganizował Komisję Turystyczną, która będzie miała za zadanie organizowanie wycieczek turystycznych po Polsce. W celu utrzymania jaknajścisłego kontaktu ze wszystkimi Polakami przebywającymi poza granicami kraju, Światowy Związek Polaków Zagranicą zwrócił się do Polskiego Radja z prośbą o umieszczenie we wtorki pierwszego i ostatniego tygodnia każdego miesiąca, w ramach Wiadomości Sportowych — komunikatów któreby informowały o zamierzeniach i działalności Komisji Turystycznej.

Polskie Radjo aprobowало powyższą propozycję — i już nadaje pierwszy komunikat w dniu 4 lutego o godz. 19.47 do 19.50 w Wiadomościach Sportowych Polskiego Radja.

Feljeton sportowy

Historja pięknej walki

Pamiętam dobrze, jak 12 lat temu na ustach wszystkich narciarzy były dwa nazwiska: Haug i Thams.

Nie było gazety w 1924 roku, która by nie drukowała artykułów sprawozdawczych z pierwszych igrzysk zimowych w Chamonix.

Haug trzy razy startował i trzy razy zdobył pierwsze miejsce dla Norwegii, a Thams dopełnił reszty, zwyciężając w konkursie skoków. Norwegja zdobyła cztery pierwsze miejsca. Nie dopuściła do głosu nikogo.

Dziś słowo „haug” jest w dalszym ciągu popularne, ale młodzież sądzi, że wyraz ten oznacza tylko smar, smar dobry. Wielu z dzisiejszych narciarzy nie wie, że nazwa tego smaru pochodzi od nazwiska słynnego narciarza.

W historii sportu nie było drugiego wypadku, żeby jeden zawodnik potrafił zdobyć od razu trzy pierwsze miejsca w Igrzyskach Olimpijskich. Narciarstwo jest sportem bardzo trudnym, a konkurencja wyrównana. Nie też dziwnego, że sława Hauga rozeszła się po całym świecie sportowym.

Brał on udział bezpośrednio tylko w jednej olimpiadzie w Chamonix, ale w cztery lata potem, w czasie drugich igrzysk zimowych w St. Moritz odniósł również ogromny sukces dla Norwegii. Na olimpiadzie Haug nie wybrał się razem z zawodnikami, został w domu. Aż tu zupełnie nieoczekiwanie wezwano Hauga, żeby natychmiast jechał do St. Moritz, bo koledzy jego nie wiedzą jak mają smarować narty. Haug pojechał. Norwegja zwyciężyła, ale zwyciężyła już nie w czterech konkurencjach, a tylko w trzech. Haug od tej chwili stał się alchemikiem narciarskim.

Norwegja w St. Moritz oddała jedno pierwsze miejsce Hedlundowi (Szwecja). Szwed zwyciężył po morderczej walce. Charakterystyczne jest, że Hedlund startował w białym ubraniu narciarskim, żeby lepiej maskować się na śniegu przed rywalami. Od tego czasu Szwedzi stale startują w białych, długich spodniach i białych wiatrówkach, a za przykładem Szwecji poszły i inne państwa.

Słów kilka powiedzieć trzeba o Thomsie. Był to skoczek, który w roku 1924 zwrócił baczną uwagę na styl. Skoki, w porównaniu z dzisiejszymi były krótkie, ale styl idealny, jak na ówczesne czasy. Był to człowiek-ptak. Każdy chciał go zobaczyć. Zwyciężał na wszystkich konkursach, tak jak teraz zwycięża Ruud.

Już w Lake Placid Norwegja zdobyła tylko dwa pierwsze miejsca. Zatrzymała pierwszeństwo w skokach (Andersen) i w kombinacji (Grottnsbraten). Pierwszy raz do głosu przyszła Finlandja, która przez Sorinnena zdobyła mistrzostwo w maratonie. Szwecja zaś przez Utterstroema zwyciężyła w biegu na 18 km.

W przededniu czwartych igrzysk olimpijskich ciekawem jest, jak ułożą się zwycięstwa i czy Norwegja potrafi zachować przynajmniej dwa tytuły mistrzowskie. Rywalizacja będzie wyjątkowo ostra. Nie jest niemożliwe, że któryś z zawodników Europy Środkowej zrobi przykrość Skandynawom.

Haug już nie żyje. Thoms dawno wycofał się z czynnego życia sportowego. Na starcie stanie młode pokolenie Norwegii. Na śniegach Garmisch Partenkirchen odbędzie się walka, jakiej jeszcze nigdy nie było. Specjalizacja poszła bardzo daleko. Zostały częściowo zdobyte tajemnice narciarzy skandynawskich. Ciekawe jest, że prócz rywalizacji zawodników Norwegii, Szwecji i Finlandji odbędzie się walka między pozostałymi zawodnikami: Ameryki, Japonji, Szwajcarii, Niemiec, Anglii, a wspomnieć trzeba również i o tem, że program igrzysk został rozszerzony. Doszły konkurencje zjazdowe.

Polska.

Braliśmy udział we wszystkich olimpiadach zimowych. Wyniki były przeciętne. Najlepiej, oczywiście, wychodził zawsze Bronek Czech, który w St. Moritz zdobył 10 miejsc w kombinacji, co było swego rodzaju sukcesem.

Dziś najwięcej liczymy na St. Marusarza, który w konkursie skoków może zająć jedno z czołowych miejsc. W każdym bądź razie nazwisko jego jest do brze znane w Europie i liczą się z nim wszyscy skoczkowie.

Patrząc na wyniki olimpijskie z perspektywy 12 lat zastanawia fakt, że te raz skoki zmieniły częściowo swój charakter. Ogromną rolę gra odległość. Trwa wyścig przestrzeni. Każdy chce jak najprędzej przekroczyć granicę 100 metrów.

Czwarte igrzyska olimpijskie w Garmisch Partenkirchen pod jednym względem przypominają będą zapewne wszystkie poprzednie olimpiady. Brak śniegu. Nie było śniegu w Chamonix. Padał deszcz w St. Moritz. Znoszono resztki śniegu na trasę w Lake Placid. Historia powtarza się, bo w Garmisch, jak dotychczas, narciarze bardzo narzekają.

Zaraz po igrzyskach olimpijskich nastąpi rewanż. Odbędzie się mistrzostwo Federacji Narciarskiej. Dwie najpoważniejsze imprezy dostarczą nam niewątpliwie bardzo dużo ciekawego materiału porównawczego.

J. Nieciecki.

W obronie Oddziału Farmaceutycznego U. S. B. w Wilnie

Zarządzenie Min. W. R. i O. P. kasujące z końcem roku akademickiego 1935—36 Studium Farmaceutyczne w Wilnie wyrządza niepowetowaną krzywdę nie tylko zasłużonej w dziejach nauki polskiej Uczelni Batorowej, ale całej Wileńszczyźnie. Wileńskie Studium Farmaceutyczne jest po Krakowie najstarszym w Polsce, posiada chlubną kartę w dziejach nauki polskiej od czasów Jędrzeja Śniadeckiego i J. Wolfganga, którzy przed stu kilkudziesięciu laty tu wykładali.

Marszałek Józef Piłsudski, wskrzeszając Uniwersytet Wileński, pragnął, aby ta uczelnia posiadała te same oddziały i wydziały, jak skasowana przez zaborców Uczelnia Batorowa. Otwarty w roku 1919, we wskrzeszonej przez Wielkiego Budowniczego Polski Uczelni Batorowej, Oddział Farmaceutyczny, spełniał sumiennie i z pożytkiem dla ziemi tutejszej swe obowiązki dydaktyczne i naukowe. Oddział Farmaceutyczny U. S. B. nie tylko wychował przeszło 400 wykwalifikowanych magistrów farmacji, oraz około 100 prowizorów, którzy swą wiedzą i pracą służą krajowi, zajmując częstokroć odpowiedzialne kierownicze stanowiska w administracji państwowej (inspektorów farmaceutycznych) i przemysłu, ale tenże Oddział położył wielkie zasługi w dziedzinie badania surowców leczniczych, oraz produkcji roślin leczniczych na Ziemiach Wschodnich.

Dzięki tej działalności Wileńszczyzna jest dzisiaj głównym producentem ziół leczniczych w Polsce, a Ogród Roślin Leczniczych przy Zakładzie Farmakognozji U. S. B. jest dzisiaj znany w całej Europie. Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć fakt, że produkowana w Ogrodzie Roślin Leczniczych w Wilnie odmiana soi wzbudziła zainteresowanie nie tylko w wielu krajach Europy, ale nawet w Ameryce i Australii; Wilno np. posiada największe dzisiaj w Europie badawcze plantacje Gorznika kanadyjskiego (*Hydrastis Canadensis*) i Bylicy cytrynowej (*Artemisia Cina*).

Motywy skasowania Oddziału Farmaceutycznego w Wilnie są dotychczas niezrozumiałe dla tutejszego społeczeństwa. Legenda bowiem jest twierdzenie, że mamy w Polsce nadmiar wykwalifikowanych farmaceutów (magistrów farmacji), albowiem dotychczas wszyscy magistrowie farmacji, którzy na U. S. B. uzyskali dyplomy, natychmiast znajdują posady. To samo zresztą można powiedzieć o magistrach farmacji innych uniwersytetów polskich.

Po zlikwidowaniu Wileńskiego Stud

jum Farmaceutycznego, ilość wykwalifikowanych magistrów farmacji spadnie o jakieś 20%. Będziemy wtedy naturalnie mieli zamało farmaceutów i trzeba będzie tworzyć nowe studia farmaceutyczne.

Czy należy zatem koniecznie likwidować zorganizowane już i pracujące z pożytkiem dla kraju Studium Farmaceutyczne w Wilnie, pociąg, aby po paru latach stworzyć nowe?

Czy trzeba niszczyć dorobek kilkudziesięciu lat, oraz wydatek setek tysięcy na organizację nowego studium, które z konieczności będzie musiała Polska stworzyć?

Czy nie lepiejby było istniejący Oddział Farmaceutyczny zostawić, zwłaszcza, że kosztuje on Państwo zaledwie 40—50 tysięcy złotych rocznie (bo reszta opłacona jest z taks studenckich), co będzie pożyteczne zarówno dla Polski, a w szczególności dla Wileńszczyzny?

Nic dziwnego przeto, że nie tylko organizacje farmaceutyczne całej Polski, a szczególnie Wileńszczyzny, lecz nawet organizacje gospodarcze sprzeciwiają się tej decyzji Min. W. R. i O. P. i uchwalają rezolucje przeciwko likwidacji Studium Farmaceutycznego U. S. B.

Ostatnio Stowarzyszenie „Nowa Farmacja“ w Warszawie powzięła następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 18 grudnia reprezentanci życia farmaceutycznego i wszystkich organizacji farmaceutycznych, obejmujących cały zawód, po wysłuchaniu referatu i przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad sprawą likwidacji wileńskiego oddziału farmaceutycznego, je-

dnomyślnie stwierdzają: że oddział wileński reprezentował piękne tradycje, przekazane przez pierwszych jego profesorów Śniadeckiego i Wolfganga,

że oddział wileński nie tylko dobrze przygotowywał swoich wychowanków pod względem naukowym, ale kształcił farmaceutów — obywateli, czego dowodem jest choćby ilość wychowanków Wilna na kierowniczych stanowiskach rządowych i zawodowych,

że prace Studium wileńskiego nad aklimatyzacją i uprawą roślin leczniczych i przemysłowych są pracami pionierskimi, które przyniosły polskiemu życiu gospodarczemu sumy wielokrotnie większe od wydatków wziętych przez Państwo na oddział wileński,

że w kraju nie posiadamy nadprodukcji wykwalifikowanych farmaceutów, a przez skasowanie oddziału wileńskiego napływ nowych sił zostanie zmniejszony o 20 proc. co w niedługim czasie doprowadzi do szkodliwego braku tych sił,

że przez skasowanie Oddziału w Wilnie do

tychczasowy jego dorobek zostanie zniszczony

bezwzględnie, a oszczędność uzyskana w sumie

50.000 zł., jaka przy normalnych opłatach stu-

denckich wystarcza do utrzymania oddziału,

nie będzie w żadnym wypadku proporcjonalna

do strat, jakie poniesie społeczeństwo i życie

farmaceutyczne,

zważywszy powyższe zebrani jednomyślnie

uchwalają:

zwrócić się do p. ministra WR. i OP. z de-

klaracją o wszystkich organizacjach farm. o pow-

strzymanie likwidacji oddziału wileńskiego,

rozpocząć akcję prasową w celu uświadome-

nia opinii o potrzebie zachowania oddziału far-

maceutycznego w Wilnie dla polskiej nauki,

kultury i społeczeństwa“.

Pr.

Spółeczeństwo Ziemi Wileńskiej, które już niejednokrotnie w tej sprawie się wypowiadało, całkowicie podziela powyższe stanowisko i żąda zachowania Oddziału Farmaceutycznego na Uniwersytecie Stefana Batorowa.

Pr.

Wizyta króla rumuńskiego w Paryżu

PARYŻ (Pat). Ubiegłej nocy na Gare du Nord przybył z Londynu specjalny pociąg, którym przyjechał król Karol rumuński, powracający z uroczystości pogrzebowych króla Jerzego V. Królowi towarzyszyli: minister spraw zagranicznych Titulescu, poseł rumuński w Paryżu Cesiano, minister obrony narodowej Angelesco, minister oświaty Lapado, marszałek dworu i adiutanci królewscy. Na dworcu powitał króla w imieniu prezydenta republiki, szef gabinetu wojakowski prezydenta płk. Marsaud. Prócz tego na stacji byli obecni, poza członkami poselstwa rumuńskiego, minister Paul Boncour, ambasador Chłapowski, poseł jugosłowiański Puricz, poseł grecki Politis, przedstawiciele armii francuskiej i t. d.

Król udał się samochodem prezydenta republiki na plac Vandome, gdzie zatrzymał się w Grand Hotel. Program po-

bytu króla w Paryżu nie został jeszcze ustalony.

PARYŻ (Pat). Król Karol spożył dzisiaj śniadanie w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Titulescu. Jutro król Karol wraz z min. Titulescu weźmie udział w śniadaniu, wydanym przez prezydenta Lebrun. Następnie król odbędzie rozmowę z min. Flandinem.

Konkurs muzyczno-sportowy pod nazwą „Olimpiada tenorów“

Zapowiedziany przez nas konkurs na zasilenie Polskiego Funduszu Olimpijskiego, który będzie polegał na wyborze przez radiostuchaczy najlepszego z pośród 6 tenorów wykonawców popularnej arji z „Tosci“ Puccini'ego odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego o godz. 21.45.

Ogłoszenie o wyniku konkursu nastąpi w dn. 23 lutego w ramach Wiadomości Sportowych o godz. 21.45.

Za trafne rozstrzygnięcie konkursu do nagród przeznaczonych przez Polskie Radio, Komitet Olimpijski, firmę B. Rudzki, nadeszły jeszcze nagrody od znanego powieściowisza A. Marchyńskiego, który ofiarował 15 egzemplarzy książki p. t. „Tajemnice Władców Abisynji“, od Redakcji dwutygodnika „Sport Wodny“ — 5 kwartalnych bezpłatnych prenumerat tego pisma i od Redakcji „Nowy sportowiec“ 25 półrocznych prenumerat.

Jest okazja

Często się mówi, że okazja się nie powtarza. W różnych okolicznościach życia jest to niewątpliwie słuszne. Gdy człowiek ma okazję uzyskać posadę czy pracę i z niej nie skorzysta, może na drugą taką okazję czekać miesiące albo nawet całe lata. Gdy ma okazję wyróżnić się w pracy pilnością i pomysłowością, a właśnie się zaniedba — sam sobie winien. I w stu innych sprawach raz wypuszczona z ręki okazja nie łatwo się powtarza.

Chlubny wyjątek pod tym względem stanowi Loteria Państwowa. W grze na Loterji nie traci się nigdy, wygrać można w każdym ciągnięciu, w każdej klasie, w każdej loterji.

Oto jesteśmy w okresie 35 Loterji. Jakiej nie ma okazji? W pierwszej klasie — 13.000 wygranych, w drugiej 10.000, w trzeciej 8.000, w czwartej 75.164. Suma wygranych pierwszej klasy wynosi 1.418.700 zł., w drugiej — 1.712.750 zł., w trzeciej — 2.210.050 zł., w czwartej — 18.910.200 zł. Wreszcie dla tych, których numery pozostały w kole po zakończeniu IV klasy, jest jeszcze bezpłatne ciągnięcie powakacyjne: 2.000 wygranych na sumę 408.300 zł. Wygrane te będą przyznane tylko numerom, którym nie przyznano wygranych seryjnych.

Okazje imponujące. Kto z nich nie skorzysta, niech sam sobie przypisze winę i szkodę.

Zawieszenie działalności organizacji litewskich w Hoduciszkach za antypaństwowe działania

ŚWIECIANY, (PAT). — Starosta pow. świeciańskiego, wobec stwierdzenia w wielu wypadkach antypaństwowej działalności oddz. litewskiego t-wa im. św. Kazimierza i oddz. litewskiego stow. „Rytas“ w Hoduciszkach, pow. świeciańskiego, decyduje z dn. 31. I. 36 r. za wiesić działalność wymienionych oddziałów i w celu zabezpieczenia majątku wyznaczyć kuratora.

Wzdłuż i wszerz Polski

— ZNÓW DOTARTO DO BOGATYCH POŁEKŁÓW ROPY. W Lipiem, pow. turezańskiego dowiercono się bogatym pokładom ropy naftowej. Wydajność szybu wynosi 60 tonn ropy dziennie. Jest to jeden z najbogatszych szybów dowierconych w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Rzecz charakterystyczna, że dowiercenie nastąpiło na głębokości zaledwie 94 mtr.

W sferach naftowych zwracają uwagę na to, że rok bieżący jest szczególnie pomyślny dla wiertnictwa naftowego. Już w styczniu nastąpiły obfite dowiercenia w Pasiecznej, Jaszczerwie, pod Krosnem i Męcince.

— ZNIŻKI KOLEJOWE NA KONKURS INSTRUMENTÓW SMYKOWYCH. Ministerstwo Komunikacji przyznało na ogólnopolskie konkursy instrumentów smykowych wyrobu krajowego w Krakowie indywidualną zniżkę kolejową w wysokości 50 proc. Przyjazd do Krakowa za biletami normalnymi. Powrót natomiast bezpłatny, za potwierdzeniem pobytu przez Polski Zw. Turystyczny w Krakowie. Karty uczestnictwa wydają Izby Rzemieślnicze, szkoły muzyczne i biura podróży w całej Polsce. Ważność kart uczestnictwa od 8 do 12 lutego.

— TAJEMNICZE ZAMACHY NA FUTRA. W ostatnich dniach w Zagłębiu Dąbrowskim działają jacyś tajemniczy osobnicy, którzy o istnieniu swem dają znać w niezwykle sprostych. Wychożą na ulicę i sprytnie niszczą drogocenne futra pań i to wyłącznie prawie Żydówek.

W ciągu kilku zaledwie dni zdołano zniszczyć kilkadziesiąt futer, a mimo tego sprawcy nie są znani. Jedną z poszkodowanych opowiada policji, że w chwili gdy oglądała wystawę, będąc w towarzystwie koleżanki, znalazło się obok dwóch, eleganckich panów, którzy wkrótce odeszli. Kobiety nie zauważyły jednak nic po dejrzanego. Dopiero po pewnym czasie koleżanka zwróciła jej uwagę na plamę na futrze, którą chusteczka usiłowała wytrzeć. Plama wytarta się, lecz z... futrem, w środku którego pozostała duża dziura.

Inną z poszkodowanych, ubrana w krótką, futrzaną kurtkę foka poczuła w pewnej chwili, „coś mokrego na nodze“, na ulicy wstydziła się sprawdzić. Gdy przybyła do domu, spostrzegła z przerażeniem, że kurtka, sukienka i pończocha są dziurawe, przepalone jakimś grzącym płynem.

Podobnych zameldowań, władze otrzymują codziennie kilka. Zamachy na futra wywołują popłoch wśród pań. Obecnie wieczorami panie nie wychodzą na ulicę w futrach.

— PEKŁA LINA W KOLEJCE NA KASPROWY WIERCH. Przy zakładaniu czwartej szyny liny kolejki na Kasprowy Wierch, przeznaczonej na prawą szynę części Myśleniec — Kasprowy, wydarzył się wypadek urwania cienkiej liny, ciągnącej linę nośną. Lina nośna wskutek upadku doznała pewnych nieznacznych zniekształceń, które mogą spowodować konieczność jej wymiany.

Dziś na miejsce wypadku przybyła komisja ekspertów, która postanowi o użyciu liny.

Otwarcie kolejki nie dozna z tego powodu żadnego opóźnienia, jedyną niedogodnością spowoduje fakt, że na górnym odcinku kolejki komunikacja odbywać się będzie jednym torem, a nie dwoma, co zmniejszy do połowy przełotność górnego odcinka.

Termin otwarcia kolejki zostanie podobno przyspieszony. Liczą, że już 23 lutego wyruszy pierwszy pociąg na Kasprowy.

— GAZ I ELEKTRYCZNOŚĆ POTANIAŁY W TORUNIU, CZEMU WILNO POZOSTAJE W OGONKU? W związku z ogólną akcją obniżki cen, zarząd miasta Torunia zmniejszył ceny za gaz i elektryczność o około 10 proc., przyczem zniżka obejmuje także rachunki za styczeń.

Od dn. 1 lutego obniżone będą również ceny okresowych biletów tramwajowych, a należy się spodziewać, że zarząd miasta wogóle zmieni obecną taryfę tramwajową.

Zarząd tramwajów toruńskich, celem usprawnienia komunikacji miejskiej, zamówił w Gdańsku nowe wozy tramwajowe. Nowe wozy uruchomione będą już w przyszłym miesiącu.

— TARGI POZNAŃSKIE NIE CHCĄ WYCIECZEK SZKOLNYCH. Ze względu na skargi, wypowiadane przez wystawców co do zwiedzania Targów przez szkoły, ustalono, że na tegorocznych Targach poznańskich (26 kwietnia — 3 maja) przeznaczony jest jeden dzień na zwiedzanie Targów przez zamiejscowe i miejscowe szkoły. Dniem tym w tygodniu targowym będzie piątek 1 maja, przyczem w dniu tym będą organizowane specjalne tanie pociągi szkolne ze wszystkich stron Polski.

— TYGODNIE CISZY W WARSZAWIE. W najbliższym czasie zorganizowane będą w Warszawie „Tygodnie ciszy“ w dwóch etapach: Tydzień ciszy nocnej, a następnie Tydzień ciszy w ciągu dnia. Będzie przeprowadzona również forma sygnalizacji dźwiękowej na trzech skrzyżowaniach. Al. Jerozolimskiej polegająca na stosowaniu jedynie jednego czerwonego światła bez dzwonka.

Targi Futrzarskie w Wilnie w roku 1936

Organizacji Targów podjęła się Izba Przem.-Handl. w Wilnie

Izba Przemysłowo-Handlowa nadsyła na stopującej treści komunikat:

Organizowane w ciągu dwóch lat o statnich w Wilnie, dzięki staraniom miejskich sfer gospodarczych Targi Futrzarskie stanowią imprezę handlową, sprzyjającą rozwojowi miejscowego i ogólnopolskiego handlu i przemysłu futrzarskiego, posiadającego specjalne znaczenie dla ekonomicznego ożywienia Wilna, które, jak wiadomo, było niegdyś ośrodkiem handlu futrzarskiego w skali międzynarodowej i ma ambicje ponownego odzyskania tego stanowiska.

Inicjatywa Targów Futrzarskich została ostatnio zagrożona naskutkiem projektów i zabiegów ze strony innych ośrodków miejskich w Polsce, w kierunku zorganizowania tam podobnych targów, co prowadziłoby w konsekwencji do utraty tej placówki dla Wilna.

Tymczasem sprawa powołania do życia Towarzystwa Targów Północnych w Wilnie, którego zadaniem ma być organizowanie różnych imprez targowych,

dotąd nie jest rozstrzygnięta, stanowiąc wciąż jeszcze przedmiot pertraktacji między samorządem miejskim oraz poszczególnymi grupami samorządu gospodarczego. Nie chcąc dopuścić do przewrzenia ciągłości imprezy Targów Futrzarskich, ani do przejścia jej przez inny ośrodek zamiast Wilna — Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa zgłosiła i inicjatywę organizacji w swym zakresie tych targów w Wilnie w r. 1936-ym, a dotychczasowy Komitet Targów Północnych uznał konieczność zorganizowania Targów Futrzarskich w Wilnie w roku 1936 i ustosunkował się do inicjatywy Izby w sposób zdecydowanie pozytywny.

Tegoroczne Targi Futrzarskie będą więc organizowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie. Należy mieć nadzieję, że sprawa organizacji Towarzystwa Targów zostanie w międzyczasie załatwiona w sposób, który na przyszłość pozwoliłby traktować Targi Futrzarskie jako imprezę stałą.

NOŻYCAMI PRZES PRASĘ

W OBRONIE POLAKÓW W LITWIE.

Położeniem Polaków w Litwie zajmuje się w artykule wstępnym „Polska Zbrojna“.

„Nasza cierpliwość przez wiele lat była narażona na ciężkie próby. Długie wyczekiwanie zmiany kursu w stosunku do naszych rodaków bynajmniej nie stepiło i osłabiło wrażliwości na krzywdy, doznawane przez mniejszość polską na Litwie“.

Dziennik przeciwstawia ucisk ludności polskiej w Litwie, pełni swobod, jakie w Polsce dano ludności litewskiej i pisze:

„A czynimy to zaprawdę nie z sentymentu nie z uwagi na tradycyjne węzły przeszłości — ale z zasadniczych względów, z nieprzymuszonej woli, z ducha tej idei, którą nasza Konstytucja wyraża, iż każdy obywatel, po czuwając się do pełni obowiązków wobec państwa, musi się cieszyć też i pełnią praw.“

Niczego też innego nie domagamy się w stosunku do naszych rodaków za granicami Polski. Mówimy im stale: spełniajcie lojalnie swe obowiązki. Ale żądamy dla nich: pełni praw, przyznanych wszystkim innym.

Tego również domagamy się od Litwy. I domagać się nie przestaniemy“.

SIEĆ SZKOLNA I SIEĆ POCZTOWA.

„Wieczór Warszawski“ zamieścił na marginesie obrad budżetowych uwagi, nacechowane troską o dobro państwa, a pozbawione — co podkreślamy z przyjemnością — cech taniej demagogii. Chodzi o szkołę i o pocztę.

„Sieć szkolna i sieć pocztowa, to najważniejsze z zagadnień kulturalnych w Polsce, a zarazem jedno z najtrudniejszych i najważniejszych zagadnień życia państwowego w ogóle“.

Analizując polską taryfę pocztową autor dochodzi do przekonania, że jest ona najwyższą w Europie. Sieć pocztowa jest niedostateczna — toteż na wsi pocztę doręcza się raz na tydzień, albo nie doręcza się jej wcale. Wynik?

„W Polsce na jednego mieszkańca przypada rocznie 21 listów, w Szwajcarii 172, w Belgii 171, w Holandii 132. Polska według ilości mieszkańców stoi na szóstym miejscu w Europie, pod względem ilości przesyłek listowych i rozmów telefonicznych na dwudziestym szóstym, a więc jednym z ostatnich.“

Fakty te, w połączeniu z niedostatecznie rozbudowaną siecią szkół powodują, że

„Większość obywateli jeżeli nawet nie popada spowrotem w analfabetyzm, to w każdym razie tworzy typ półanalfabety, niezwykłe rzadko robiącego użytek ze swej umiejętności, bo chyba tylko do odczytywania wezwań urzędowych lub książki do nabożeństwa“.

DEMAGOG W STOLICY.

Powyższy artykuł z pisma opozycyjnego przytoczyliśmy jako wzór poważnego stosunku publicysty do zagadnień społecznych. A teraz dla kontrastu urywamy z listu niejakiego A. Wróbla z Siemradzkiego, zamieszczonego w „Zielonym Sztandarze“:

„W tym czasie, kiedy chłop się głodzi, a płaci podatki, kiedy sprzedaje ostatni korek żyta by pozbyć się sekwestratora — zajął się w stolicy. Przeniosłem oczy z tej rujnującej się wsi, z tych wychudzonych chłopów, na „wyższe sfery społeczne“. Tam w pierwszej restauracji, w wroni odurzających perfum, przy dźwiękach orkiestry siedzą przy stolikach panowie dygnitarze. W innym lokalu na stołach błyszczą pieniądze, w rękach szeleszczą lakierowane karty. W szklankach pieni się szampan. Wszędzie wznoszą się kupy najwyszukańszych potraw i owoców zamorskich. Czy to możliwe? W tym czasie, kiedy chłop nie stać na kupienie soli, są ludzie, którzy grają do zapamiętania w karty, którzy spożywają...“

I t. d. Oto czym trudnią się „dygnitarze“ podczas kiedy „chłop się głodzi i płaci podatki“. Czyż można sobie wyobrazić bardziej klasyczny przykład demagogii?

A propos. Skąd taki Wróbel z Siemradzkiego ma pieniądze na zwiedzanie pierwszorzędných lokali stolicy?

erg.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żelazkowskiego Nr. 4)

Konkurs rzeźbiarski Instytutu Propagandy Sztuki

Instytut Propagandy Sztuki ogłosił konkurs na rzeźbę religijną, przeznaczoną do współczesnego wnętrza mieszkalnego. Termin konkursu upływa 1 maja 1936 r.

Nagrody: I — 750 zł., II — 500 zł., III — 250 zł. Szczegółowe warunki konkursu wydaje bezpłatnie kasa Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa Królewska 13.

Z Rady Miejskiej

Nowi ławnicy. — Lombard miejski.

Repertuar sowiecki w teatrze na Pohulance.

Wczoraj po dłuższej przerwie odbyło się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Mimo, że porządek dzienny obejmował aż 15 spraw, na uwagę zasługuje zaledwie kilka.

Na miejsce ławników prof. Sokołowski i p. Tauba, którzy zrzekli się swych mandatów wybrani zostali: prof. Adolph (Klub Gospodarczy Uzdrow. Wilna) i p. Segal (frakcja żydowska).

Następnie uchwalono nabyć dla potrzeb elektrowni miejskiej plac, położony przy ul. Rybaki i Pióromont za sumę 60.000 zł. Na ten cel wstawiono do budżetu bieżącego 30.000 zł. i takąż sumę do budżetu na rok przyszły.

Duże zainteresowanie wśród radnych wywołały wyjaśnienia prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego w związku ze zgłoszoną na poprzednim posiedzeniu Rady Miejskiej interpelacją w sprawie rzekomych nieporządków i ograniczeń w przyjmowaniu w zastaw niektórych przedmiotów przez lombard miejski. Autorzy interpelacji wskazali na to, że lombard bardzo niechętnie ustosunkowuje się do biedoty, która dla uzyskania pożyczki przynosi w zastaw ubrania i inne przedmioty codziennego użytku. M. in. miał podobno mieć miejsce wypadek, że dział zastawów odmówił przyjęcia ubrania — mimo, że znajdowało się ono w mienagannym stanie — tylko dla tego, że było uszyte... niemodnie.

W odpowiedzi na tę interpelację p. prezydent Maleszewski udzielił dłuższych wyjaśnień.

Dłuższą i namiętną dyskusję wywołała interpelacja, zgłoszona przez grupę radnych stronnictwa narodowego w sprawie ostatnio wystawianych przez teatr miejski sztuk sowieckich: „Cudowny stop“ i „Szczęśliwe małżeństwo“.

Autorzy interpelacji zapytywali prezydenta Maleszewskiego, czy ma on

wpływ na repertuar teatru i jeżeli tak, to czy zamierza nadal tolerować uprawianie propagandy komunistycznej z desek teatru wileńskiego, tembardziej, że — ich zdaniem — wymienione sztuki pozbawione są walorów artystycznych.

W odpowiedzi p. prezydent Maleszewski oświadczył, iż w sprawie tej ma głos decydujący, a dla złozenia wyjaśnień udzielił głosu przewodniczącemu miejskiej Komisji Teatralnej p. wiceprezydentowi T. Nagurskiemu, który oświadczył, iż sprawa, poruszona w interpelacji, była przedmiotem szczegółowych rozważań Komisji Teatralnej, która wypowiadała się za nieczynieniem żadnych ograniczeń, o ile mająca się ukażać sztuka kwalifikuje się z artystycznego punktu widzenia. Co się tyczy sztuk omawianych, to istotnie nie były one zbyt szczęśliwie dobrane.

W długiej i ciekawej dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała głos zabierali przedstawiciele wszystkich ugrupowań Rady Miejskiej. Dłuższe przemówienie nie wygłosił jeden z inicjatorów interpelacji ławnik endecki radny Fedorowicz, poddając ostrej krytyce wspomnianą na wstępie sztuki sowieckie oraz wskazując na ich ukryte tendencje propagandowe.

Następnie przemawiał leader frakcji żydowskiej d-r Wygodzki, wypowiadając się za liberalnym podejściem do tego rodzaju spraw. Głos jeszcze zabierali, wiceprezydent Nagurski, sędzia Rubel i radny Luboński. Większość mówców u stosunkowała się do wspomnianych sztuk krytycznie.

Nie chcąc przewlekać dyskusji, która przeciągnęła się do g. wpół do dwunastej w nocy, przewodniczący p. prezydent Maleszewski, zamknął posiedzenie, oświadczając, że ostatecznej odpowiedzi na interpelację udzieli na posiedzeniu następnym.

Premje P. K. O.

Dnia 30 stycznia 1936 r. odbyło się w PKO. trzecie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III.

W premjowaniu brały udział książeczki na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1936 r.

Premje po zł. 1000 — padły na nr. nr. 166021 173263 193086.

Premje po zł. 500 — padły na nr. nr. 150369 150783 151904 153546 161399 172118 173422 175709 179330 181421 191193 192673 200134.

Premje po zł. 250 — padły na nr. nr. 151103 152251 152886 155740 156025 158274 158541 162008 162188 164691 166234 169604 171151 172099 175501 177366 177813 178080 178093 180822 182140 182649 183273 183314 184767 184795 185625 186016 190099 190671 192622 194110 194457 195695 196083 197373 197786 199322 199921 204863 210012.

Premje po zł. 100 — padły na nr. nr. 150809 151325 151462 151764 151962 152607 152821 152974 153211 153526 154059 154092 154605 154971 155791 156129 156145 156920 157035 157458 158057 159650 160387 160549 161337 161701 162600 162818 163057 163194 163244 163685 163712 164029 164045 165603 165733 166016 166394 166447 166459 167095 167335 167885 168289 169155 169914 170599 171797 172365 173360 174186 174666 175508 175636 175815 176279 176680 177312 177958 178281 178722 178772 178796 179339 179412 181104 181142 181188 181189 181681 181758 182448 182975 183229 183557 183587 183776 183945 1840550 184475 184806 185041 185072 185422 186336 186380 187040 187238 187738 188448 188706 189506 19683 189710 189896 190021 190383 190455 190491 190538 190711 191094 191331 192078 192236 192415 192771 192910 193492 193626 193894 194097 194641 195163 195278 195915 196249 196399 198822 199032 199148 199209 199839 199972 200012 201738 207013 208472 209003 210011 210704 211219.

Ogółem padło 192 premij na łączną kwotę zł. 33250.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premj. serji III jest stałą wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij, książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki Serji III na które padły premje po zł. 250 w poprzednim losowaniu, dotychczas niepodjęte: nr. 161830 P. i 169486 P.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

Arleta i zlelone pudła

Kurjer sportowy

Redaktor Mieczysław Majcher zmarł

Zmar. w Warszawie po długotrwałej, ciężkiej chorobie redaktor i wydawca „Sportu Wodnego“ Mieczysław Majcher.

Zmarły zasłużył się dobrze sprawie propagandy sportu polskiego. Jako wieloletni członek Warszawskiego Tow. Wioślarskiego wykazywał specjalne zamiłowanie dla tej gałęzi sportu i w r. 1926 podjął z własnej inicjatywy wydawnictwo pierwszego w Polsce czasopisma sportowego, poświęconego wyłącznie sportom wodnym, w formie dwutygodnika „Sport Wodny“. Jako redaktor i wydawca tego czasopisma przyczynił się znakomicie do rozwoju sportów wodnych w Polsce, popierał wszelką w tej dziedzinie zdrową inicjatywę i sam inicjował wiele cennych posunięć. Pismo cieszyło się szczególnym powodzeniem wśród młodzieży szkolnej i zrzeszonych sfer wioślarskich, będąc z jednej strony oficjalnym organem PZTW., a z drugiej, uzyskując stałe, zasłużone poparcie Ministerstwa WR. i OP.

Ponadto zmarły działacz sportowy redagował i prowadził przez ostatnie dwa lata istniejący tygodnik sportowy „Stadion“ — ten pierwszy i najpoważniejszy organ sportu polskiego. W tej dziedzinie również oddał cenne usługi sportowi polskiemu.

W zmarłym tracimy jednego z najbardziej wytrwałych i zaciętych obrońców sprawy sportu w Polsce poprzez łamy wydawnictw.

Cześć Jego pamięci!

Kurs dla sanitarjuszy sportowych w Krakowie

Poradnia sportowa lekarska przy Ośrodku F. W. w Krakowie organizuje 3-tygodniowy kurs dla sanitarjuszy sportowych pod kierunkiem dr. Sidorowicza, znanego lekkoatlety wileńskiego.

Kurs obejmie zakres pierwszej pomocy w stosunku do zawodników, którzy doznali kontuzji lub ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie zawodów.

Igrzyska zimowe przez radio

Poczynając od dnia 6 lutego do dnia 16 lutego codziennie w godzinach 22,30 — 22,35 Polskie Radio nadawać będzie krótkie komunikaty bezpośrednio z Garmisch-Partenkirchen, informujące o przebiegach całodziennych bojów olimpijskich.

Trzy wyroki sądowe

ZA NALEŻENIE DO KPZB.

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w trwającej od dwóch dni sprawie 9 osób oskarżonych o przynależność KPZB.

Po mowie oskarżycielskiej wiceprokuratora Piotrowskiego, który domagał się surowego wymiaru kary i przemówieniach obrońców p. p. Zasztowt Sukienickiej, Czernichowa, Duracza z Warszawy oraz Powirskiego, Sąd ogłosił wyrok.

Szaja Chmielnik został skazany na 9 lat więzienia oraz utratę praw na 10. Oskarżone Jochewid Grunblat — 8 lat i utratę praw na 10 lat, Fejga Lewinówna — na 5 lat, Lodja Atrachimowiczówna — na 6 lat i utratę praw. Wszystkim wyżej wymienionym zmniejszono wymiar kary na podstawie amnestji o jedną trzecią. Mera Bagonowa i Chana Tylewiczowa zostały skazane na 4 lata. Na podstawie amnestji karę zmniejszono im o połowę. Pozostali: Mera Bezówna, Sima i Józef Abramowiczowie zostali uniewinnieni.

Na wniosek prokuratora pozostające do dnia procesu na wolności Tylewiczowa i Bagonówna zostały aresztowane i wraz z pozostałymi skazanymi przewieziono do więzienia Łukiskiego.

JEDNA ZE SPRAW GRODZIENSKICH.

W tym samym czasie Sąd Apelacyjny rozpoczął sprawę trzech mieszkańców miasteczka Marcinku pod Grodnem, Ruwima Jacuńskiego, Mowszy Sosnowicza i Lejby Kubrowskiego, skazanych w pierwszej instancji za zabójstwo na drodze furmana — chrześcijanina.

Jest to jedna z serji t. zw. spraw grodzieńskich, które powstały w wyniku pamiętnych zają w Grodnie w czerwcu 1935 r.

Sąd Apelacyjny zmniejszył karę Jacuńskiemu z 10 do 5 lat, a pozostałym dwóm oskarżonym po zastosowaniu amnestji z trzech do 1 roku i 6 miesięcy każdemu.

Bronili adwokaci Petrusiewicz, Andrejew i Czernichow.

ROWER I 15 ZŁ. ZA ŻYCIE LUDZKIE.

3 października ub. r. w cichym zaścianku Szapizki, gminy niemceńszyskiej popełniono zbrodnię. Został zastrzelony mieszkaniec tego zaścianka 30-letni Feliks Czajkowski.

Dochodzenie wykazało, iż młoda i przystojna żona zastrzelonego, Weronika Czajkowska kochała się w swym parobku, Kumpisju, z którym utrzymywała bliższe stosunki. Gdy mąż zaczął coś podejrzywać, kochankowie postanowili pozbyć się go. Do spisku włączyli również 19

letniego Józefa Kowalewskiego, który za cenę 15 zł. i obietnicę kupna roweru zgodził się wziąć czynny udział w zbrodni. Zabójstwa dokonano późno wieczorem. Czajkowski leżał już w łóżku. Był chory. Żona czuwała w pokoju. Kumpis i Kowalewski przycałili się za oknem. W rękach Kowalewskiego znajdował się karabin. O umówionej godzinie Czajkowska, narzekając na rzekomo panujący w pokoju zaduch, otworzyła okno. W tej chwili padły dwa strzały. Czajkowski został zabity na miejscu.

Po upływie paru minut Czajkowska wybiegła na ulicę i zaalarmowała sąsiadów, że bandyci dokonali napadu na mieszkanie i zastrzelili męża.

Wydział śledczy wyjaśnił prawdę. Wczoraj zbrodnica trójka zasiadła na ławie oskarżonych.

Rozprawa odbywała się przy przepelnionej, przeważnie wieśniakami sali. Zeznania świadków odsłoniły całą ohydę zbrodniczej zmywy.

Wyrok zapadł surowy. Kumpisa skazano na dożywotnie więzienie, uroczą i zbrodniczą Czajkowską na 15 lat, zaś Kowalewskiego, który dla 15 zł. i roweru dał się namówić do udziału w zbrodni, ze względu na młodzieńczy wiek i niedorozwój umysłowy, skazano na 10 lat. (c).

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Projekt prof. St. Gołąba^{*)} wniesiony do Komisji Kodyfikacyjnej Kod. Cyw.

„Praca Obywatelska“ dwutygodnik Z. P. O. K., podając różne szczegóły z życia kobiet w organizacji i poza nią, daje w numerze z dnia 31.XII sprawozdanie ze Zjazdu Referentek „Opieki nad Matką i Dzieckiem“.

Zjazd dał obraz całokształtu pracy Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem. „Prowadzimy około 80 stacyj Opieki nad M. i D. a przy nich kuchnie mleczne, ponad 230 przedszkoli, 360 punktów kolonijnych i półkolonijnych dla 38000 dzieci, około 120 świetlic, 10 żłobków, bursy, sierocińce, ogródki Jordanowskie i pół tysiąca punktów, na których dożywia się głodujące dzieci. Razem około 200.000 działwy obejmujemy opieką“.

Na tym zjeździe poza ogólnymi sprawozdaniami dużo miejsca udzielono dyskusji nad stosunkami prawnymi między rodzicami i dziećmi. Pragniemy zapoznać nasze czytelniczki z projektem prof. Gołąba w tej sprawie.

Projekt profesora Gołąba został ogłoszony drukiem w końcu roku 1934.

Zgodnie z projektem, każdemu dziecku, wychodzącemu na świat, przysługuje jednako prawo, bez względu na to, czy jest dzieckiem ślubnym, czy też naturalnym.

Dziecko, „urodzone w małżeństwie“ (pojęcie Kom. Kod.) nosi nazwisko ojca, — „zrodzone poza małżeństwem“ — nazwisko matki. W tym ostatnim wypadku ojciec może za zgodą Państwowej Władzy Opiekuńczej nadać dziecku swoje nazwisko.

Właściwie tylko nazwisko jest jedynie różnicą między dziećmi ślubnymi a naturalnymi. Chociaż możliwym jest także, że Państwowa Władza Opiekuńcza, na wniosek rodziców może nadać dziecku zrodzonemu w małżeństwie nazwisko matki.

Co zaś dotyczy dziecka zrodzonego poza małżeństwem, lecz nieuznanego przez ojca, który przedwcześnie zmarł, a uznanego przez dziadka, lub też dziecka nieuznanego dobrowolnie, ale którego pochodzenie stwierdzone zostało sądownie, projekt przyznaje wszystkie prawa dziecka ślubnego i dziecko takie znajduje się w stosunku pokrewieństwa do całej rodziny obojga rodziców.

Prawa materialne, jak prawa spadkowe, do alimentacji i do świadczeń socjalnych przysługują wszystkim dzieciom jednakowo.

Dotychczas nieznanne w naszym Kod. Pr. Cyw. jest powołanie do życia Państw. Władzy Opiekuńczej, która zastępuje całkowicie władzę rodzicielską lub ją uzupełnia w razie uchybień rodziców.

Dla stworzenia dziecku znośnych warunków materialnych po przyjściu na świat, ze względu na wielką śmiertelność dzieci w pierwszych miesiącach życia, Państw. Władza Opiek. może zażądać od ojca jeszcze przed urodzeniem dziecka naturalnego, aby wypłacił zaraz po urodzeniu lub też zdeponował przed urodzeniem dziecka, samą potrzebną do utrzymania niemowlęcia w pierwszych 3-ich miesiącach życia. Postanowienie to byłoby wielką innowacją w naszym Kod. Pr. Cyw. — a ściślej oparte na smutnym do-

*) „Praca obywatelska“ z grudnia 1935 r.

STOŁOWNIA

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe, tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 po południu.

PP. Członkiniom przysługują zniżka 10%, pp. oficerom, urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołównia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy, zimne przekąski i gorące dania, po cenie kosztu z minimalnym doliczeniem za pracę.

Obstaunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjazdowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołowni 17—61.

świadczeniu nieszczęśliwych, opuszczonych matek.

Projekt także stwarza możliwość dochodzenia ojcostwa (co w Kongresówce dotychczas jest niemożliwe) i wprowadza zasady uznania dziecka nie tylko przez ojca lecz i przez dziadka.

Usuwa się zarzut „plurium conventum“, przeważnie hańbiące kobietę, gdyż ojciec pociągnięty przez sąd do płacenia alimentów bronił się tem, że matka dziecka obcowała fizycznie również z innymi. W danym wypadku sąd na podstawie specjalnych dochodzeń domniemywa ojcostwo u wymienionych w postępowaniu sądowym osób.

Przepisy, ułatwiające adopcję, są również opracowane częściowo.

Natomiast projekt nie przewiduje specjalnego sądu dla spraw rodzinnych, gdyż raczej należałoby chociażby ze względów etycznych wyodrębnić z sądów zwykłych sprawy rodzinne, np. o alimenty, opiekę i t. p.

Głównym celem projektu, jak daje się zauważyć, jest stworzenie podstaw prawnych dla normalnej rodziny, dla zapewnienia bytu dzie-

ciom zrodzonym poza małżeństwem, oraz stworzenie dla dzieci pozbawionych opieki — racjonalnej opieki.

Na zjeździe Referentek Opieki nad Matką i Dzieckiem w Warszawie, w grudniu 1935 r. dyskutowano nad poszczególnymi punktami projektu i pracą Komisji Kodyf. Uczestniczki zjazdu zaaprobowaly zasady, zawarte w projekcie i powzięły następujące rezolucje:

„Członkinie Z. P. O. K. zebrane w dn. 7, 8 i 9 grudnia zgłaszają do Komisji Kodyfikacyjnej następujące postulaty dla uwzględnienia w Ustawie dotyczącej prawa rodzinnego:

a) Zrównania w prawach dzieci zrodzonych poza małżeństwem z dziećmi zrodzonymi w małżeństwie.

b) Stworzenie Państwowej Władzy Opiekuńczej nad dziećmi nieletnimi.

c. Ułatwienie adopcji.

d) Stworzenie instytucji Sądu do Spraw Rodzinnych“.

Na zjeździe ogólnie przyznano, że w kwestiach rodzinnych sędziami powinny być kobiety, gdyż kobieta wczuwa się w „sytuację rodzinną“ i z większą kompetencją i zrozumieniem bronić będzie praw poszkodowanych kobiet.

Jadwiga Hem.

Gentleman

— Panno Aniu, o której jutro zobaczymy się?

— Jutro? Nie wiem, czy będę miała czas. Bo widzi pan — postarała się zlagodzić odmowę — ja jestem bardzo zajęta. Naprawdę. I dziś wyjątkowo złożyło się, że miałam wolny wieczór. Jak tylko będę mogła, dam panu znać przez brata. Widujecie się przecież codzień na wykładach.

— No tak, ale wciąż ten brat... Nie chcę pośrodków. Chciałbym móc zawsze komunikować się z panią bezpośrednio. Jak najczęściej — zniżył głos do mało melodyjnego, ale mającego wyrażać głębokie uczucie pół — szeptu.

— Czy krzesło jest wolne? — przerwała te produkcje jakaś pani w czarnych żrebakach.

Romsza, zły, że mu spłoszono natchnienie, uniósł głowę.

— Widzi pani, że zajęte. Nie, nie, panno Aniu — przytrzymał rękę towarzyszki, która za bierała już mufkę.

(Dokończenie nastąpi)

M. Tomska.

WYWIAD

Obchodzi mnie sprawa, dotycząca szerokich mas, sprawa codzienna i tak banalnie pospolita, że warto poruszyć ją tylko raz i tylko poto, by przestała istnieć. Jest to sprawa zasięgania opinii przez policję u sąsiadów.

Istnieje u nas zwyczaj, że jeśli ktoś się stara o pracę i potrzebuje świadectwa moralności, lub składa podanie o zaświadczenie ubóstwa, na stopę nie tylko dodatni efekt starań, ile wywiad — upakarzający, przykry, bezsensowny wywiad policji u mieszkańców podwórka.

Cóż może powiedzieć o moralności czyjejś dozorca, praczek, szewc lub stolarz, a nawet adwokat, nauczyciel, urzędnik i t. d. jeśli z tą osobą nie ma nic wspólnego, albo tyle tylko, o ile zetknął się z nią w jakim przypadkowym interesie. Np. co może wiedzieć o klientach szwaczka, otrzymująca suknię do uszycia, szewc — but do reperacji, praczek — bieliznę do prania. Rzemieślnik może co najwyżej osądzić czy ten ktoś jest skrupulatny w rachunkach, może powiedzieć, który nosi numer buta, czy koszuł, z jakiego materiału szyje ubranie, ale nie wie może i nie powinien opinować o rzeczy tak subtelnej, jak wartość moralna człowieka, której nikt przecie nie demonstruje na zewnątrz.

Strach pomyśleć, co potrafi wygadywać na sąsiada lub sąsiadkę jedza — dozorczyń lub in na „kuma“, która zazdrości inteligentowi czy stego talerza, otwartego okna z białą firanką, wyglądu wreszcie nie mówiąc już o takich wstrząsających podwórko nowinach, jak zainstalowanie radja, prenumerata gazety lub listonosz z pieniędzmi, chociażby przesyłanymi tylko dla osoby trzeciej. Dziś wszechwładnie panuje mię-

Nasze sprawy w prasie

W Nr. 3 „Wiadomości Literackich“ ukazał się ciekawy artykuł Adolfa Nowaczyńskiego, p. t. „Wierne rzeki i urody życia“, który stanowi odpowiedź na dwie publikacje p. Jessie Conrad, wdowy po wielkim powieściopisarzu. Publikacje te dotyczą prywatnego życia pp. Conrad-Korzeniowskich i są dziwnie skwapliwym „odbronzowaniem“ Conrada przez jego własną żonę (nazwaną przez Nowaczyńskiego ironicznie „wierną rzeką“). Nowaczyński, dając w swym artykule wyraz oburzeniu, jakie wywołały te publikacje wśród zwolenników wspaniałego talentu Conrada w jego kraju ojczystym, przytacza m. in. że z zarzutów, które stawia pani Conrad swemu zmarłemu mężowi jeden zdaje się być najważniejszy — jego polskie pochodzenie. Przeciwnieństwu łagodnemu, zadomowionemu i wiernemu mężowi, jakim był Conrad, cały szereg wielkich myślicieli i pisarzy (m. inn. Tolstoj, który, jak wiemy był istnym potworem w życiu rodzinnym) Nowaczyński nie pomija też i angielskich osławionych „gentlemanów“, wykazując na przykładach ich życia, jak złymi byli mężami. Dostało się nawet biednemu, cichemu staruszkowi — panu Dickensowi...

Jak widzimy więc, pani Jessie Conrad nie powinna narzekać, że miała męża pochodzenia nieangielskiego.

Przy czytaniu tego interesującego artykułu, nasunęła mi się jedna uwaga. Wspominając o Maeterlinck'u — Nowaczyński pisze: „Maeterlinck poślubił hałaśliwą aktoreczkę Georgette Leblanc, która w rok po rozejściu się z poetą — szpetnie go opisała“. Czytałam gdzieś nieco inne oświecenie tej sprawy: Georgette Leblanc — młoda, sławna i piękna artystka teatrów belgijskich — prawie całe swe życie (w każdym razie jakąś dużą ilość lat) poświęciła Maeterlinckowi. Nie brała od niego nic wzamian: małżeństwa nie żądała, a jeśli chodzi o pomoc materialną, to sama niejednokrotnie pomagała poecie, zarabiając o wiele więcej niż on. Wysoce inteligentna — miała duży wpływ na twórczość Maeterlincka — grywała w jego sztukach, przyczyniając się swym talentem i rozgłosem do szerzenia sławy jego nazwiska. Czuwała nad nim, podniecała jego ambicję twórczą — była jego kochanką, opiekunką, przyjaciółką. Na starość M. postanowił ulegalizować jednak ten długotrwały związek. Niestety — wkrótce po ślubie — staruszek zapłonął gorącą miłością ku młodzieńczej dziewczynie i podstarzała artystka — żona osiadła na koszu.

Opuszczona i rozczarowana do ukończenia człowieka — p. Leblanc wydała w rok potem powieść o ich wspólnym pożyciu, przedstawiając w niej wielkiego marzyciela i poetę takiego, jakim był w życiu codziennym: człowieka niezaradnego, o słabym charakterze, zawdzięczającego — kto wie nawet, czy nie swą sławę, kobiecie, która z nim przeszła przez życie.

Pani Leblanc nie potrafiła wyrzec się tej „rozkosznej bogów“, jaką jest zemsta.

Trudno się jednak dziwić rozgorzczeniu kobiety, która na starość uiracila wszystko to, czemu poświęciła najlepsze lata swego życia.

J.

dzy ludźmi niechęć — często niczem nieuważana, lecz zawsze przedsiębiorcza, choć milcząca, gdy patrzyśmy jej prosto w twarz, a stąpcy czna, gdy staje nam za plecami...

To nie jest przesada. Czytajmy gazety Pałrobek zabija właściciela fołwarczku, żeby zagarnąć jego kożuszek. Przez ileż dni przyglądał mu się z chciwością, obmyślał plan zbrodni, wreszcie zdecydował się na śmiertelny cios. Jeżeli jeden zdobył się aż na taki czyn, to setki i tysiące zaspokoja swą zadróżką i niechęć, szkodząc chociażby tylko językiem.

No a wywiad, gdy chodzi o stwierdzenie czy jegoś stanu majątkowego, najczęściej da obraz niezgodny z rzeczywistością. Albo sąsiedzi są zgóry uproszeni, opłaceni lub poczęstowani i chórem potwierdzą to, co dla zainteresowanego jest wygodne, albo chodzi tu o osobę, nie wdającą się w „przyjaciółstwo“, i ta wówczas dostaje za swoje. Nietylko robią ją krezurem, lub skąpcem, chowającym skarby w pończoszce, ale dodadzą jeszcze cały komentarz, który nadawałby się do powieści kryminalno-brukowej.

Wywiad u kum — to plaga i najgorsze zło, bo poniża osoby zainteresowane, uzależniając je od sąsiedztwa i sankcjonuje plotkarstwo, a nie raz oszczerstwo. Trzeba szukać innego wyjścia. Jeżeli chodzi o czyjaś moralność — niech policja sprawdza w kartotekach przestępców, jeżeli zaś o stopień zamożności — niech zasięga informacji w instytucjach, z którymi interesant jest w kontakcie. Zresztą — każda droga, jaką obiorą władze w celu zasięgania informacji, będzie lepsza od opierania opinii na podwórzowych plotkach.

J. Sz.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Spółdzielnia Mleczarska w Plissie

W serii prac Zakładu Ekonomii Rolniczej U. S. B. w Wilnie pod redakcją prof. Dr. Witolda Staniewicza¹⁾ ukazała się ostatnio na półkach księgarskich praca p. inż. Wenera Amberga p. t. „Spółdzielnia Mleczarska w Plissie“ (Wilno 1936, skład główny: księgarnia J. Zawadzkiego).

Praca ta ujmie monograficznie dzieje rozwoju i działalności jednej z czołowych placówek spółdzielczych na ziemiach północno — wschodnich Rzeczypospolitej od chwili jej powstania aż po dzień dzisiejszy i, jak zapowiada autor, jest pierwszą monografią spółdzielni mleczarskiej na tym terenie, cykl których zamierza opracować Zakład Ekonomii Rolniczej USB.

Fakt ukazania się w druku monografii Spółdzielni Mleczarskiej w Plissie jest podwójnie ważny z jednej bowiem strony jest niejako uwiecznieniem dzieścioletniej pracy spółdzielni mleczarskich na terenie obu półn. — wschodnich województw, z drugiej zaś, w okresie ogólnego przygnębienia i zaniku inicjatywy prywatnej stwierdza, że dzięki pełnej poświęcenia i ideowości pracy założycieli i członków, placówka spółdzielcza może się pomyślnie rozwijać nawet w najbardziej trudnych gospodarczych warunkach.

Spółdzielnia mleczarska w Plissie powstała w 1928 r. mieszcząc się początkowo w bezpłatnie uzyskanym lokalu i licząc w końcu pierwszego roku istnienia zaledwie 55 członków oraz 254 krowy. W 1928 r. fundusze własne Spółdzielni wynosiły sumę 4.382 zł. 14 gr., majątek zaś 6.323 zł. 05 gr., w roku tym przerobiono 108.464,5 kg. mleka i wypłacono członkom za dostarczony nabiał 24.135 zł. 67 gr.

W ciągu ośmiu lat działalności, w strukturze Spółdzielni Mleczarskiej w Plissie zaszły daleko idące zmiany, bo

wiem w 1935 r. liczy ona już 811 członków, 2076 krow i przerabia około 1,5 miljon. l. mleka. W przeciągu 1934 r. wyplacono członkom za dostarczony nabiał 99.475 zł. 02 gr.; majątek Spółdzielni na 1 stycznia 1935 r. wyraża się cyfrą 128.756 zł. 03 gr., suma zaś fundusów własnych 81.947 zł. 38 gr. W 1930 roku zostaje założona przy Spółdzielni Mleczarskiej w Plissie zbiornica jaj, po czym też od października 1933 r., dzięki pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego, spółdzielnia mieści się we własnym, nowoczesnym budynku, wyposażonym w nowoczesne techniczne urządzenia i obliczonym na roczną przeróbkę 7 milionów kg. mleka.

W 1934 r. Spółdzielnia uruchomiła trzy filje, co pozwala jej na zwiększenie rocznej przeróbki mleka oraz założyła własny sklep w Głębokiem, który przy czynia się w dużym stopniu do uporządkowania stosunków, panujących na miejscowym rynku nabiałowym. W 1934 r. przystąpiono również do produkcji sera ementalskiego a w 1935 r., wraz z innymi Spółdzielniemi mleczarskimi na naszych ziemiach, Sp. Ml. w Plissie bierze czynny udział w eksporcie masła za granicę.

Jak to wielokrotnie podkreśla autor, Sp. Ml. w Plissie wywiera głęboki dodatni wpływ na życie gospodarcze i kulturalne okolicznej ludności.

Członkami Sp. Ml. w Plissie w ca. 98 proc. są rolnicy, prócz nich zaś duchowieństwo, nauczycielstwo i urzędnicy. Charakterystyczne dla Sp. Ml. w Plissie jest, że w początkach jej istnienia większą część członków reprezentowała większa własność rolna, z biegiem zaś czasu wzrasta liczba drobnych rolników, co świadczy dodatnio o wpływie akcji uświadamiającej władz Spółdzielni w tej sferze ludności. Mniejsza własność rolna na terenie działalności Sp. Ml. w Plissie w pierwszych latach jej istnienia rozporządzała bardzo szczupłą powierzchnią zasiewu koniczyń, buraków zaś pastewnych nie uprawiała wcale, co się ujemnie odbijało na mleczności

ci krow. Stan hodowli bydła jakościowo i ilościowo pozostawiał dużo do życzenia. Dzięki jednak licznym fachowym odczytom i pogadankom organizowanym przez Spółdzielnię, dostarczeniu członkom nasion roślin pastewnych, a także umiejętnej polityki handlowej w stosunku do dostawców nabiału, Sp. Ml. w Plissie w krótkim stosunkowo czasie zmieniła gruntownie charakter wsi tamtejszej, otwierając przed nią możliwości dalszego rozwoju gospodarczego.

Wśród czynników, którym Sp. Ml. w Plissie zawdzięcza swój rozwój, zdaniem naszym, autor słusznie stawia na pierwszym miejscu inicjatywę i pełną poświęcenia pracę założycieli oraz obywatelską i solidarną współpracę większej i mniejszej własności rolnej, mającą na celu wyłącznie podniesienie dobrobytu i kultury ogółu okolicznej ludności. Załamanie się i likwidację niejednej placówki spółdzielczej na naszych ziemiach przypisać należy w pierwszym rzędzie brakowi tych czynników.

W pracy p. Amberga nie spotykamy roztrząsania zagadnień ogólnych — trzema koncepcyj ogólnopolskiej polityki mleczarskiej, generalizowania wszystkich wniosków. Zapisać to należy, zdaniem naszym na plus opisywanej pracy, gdyż wykreślanie racjonalnej i na pewnikach opartej linii polityki gospodarczej w kraju, polegać winno nie na pośpiesznych i niedość głęboko nieraz uzasadnionych uogólnieniach, lecz na wnikliwej analizie pojedynczych zjawisk gospodarczych, z których się składa organizm państwowy.

Kończąc nasze rozważania nie możemy się powstrzymać od wyrażenia nadziei, że śladem Spółdzielni Mleczarskiej w Plissie pójdą inne nasze spółdzielnie mleczarskie, praca zaś p. Amberga znajdzie się w ręku tych wszystkich, którym rozwój gospodarczy Ziemi Północno—Wschodnich i każdy sukces na tem polu osiągnięty, leży na sercu.

inż. Eugeniusz Mejer.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 31 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, paritet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 złg.

Żyto I standard	700 g/l	12.—	12.25
II	670	11.50	11.75
Pszonica I	745	19.50	20.—
II	720	18.25	19.—
Jęczmień I	650	(kas.)	13.50
II	620	13.—	13.50
Owies I	490	13.—	13.50
II	470	12.50	13.—
Gryka I	620	—	—
II	585	13.50	14.—
Mąka pszenna gatunek I—C	—	30.—	30.75
II—E	—	25.75	26.25
II—G	—	21.—	21.50
Żytnia do 45%	—	21.50	22.50
do 55%	—	19.50	20.—
razowa do 90%	—	15.50	16.50

Otręby pszenne młotki przemiału stand.

Otręby żytnie przemiału stand.

Paluszka

Wyka

Groch szary

Łubin niebieski

Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. 123

Len standaryzowany

trzępany Wołozyna basie I

Horodziej

Miory sk. 216.50

Czesany Horod. b. 1 sk. 303.10

Kądział Horod. „ „ 216.50

Targaniec mocz. asort. 70/30

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

„ „ „ 96.00

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

FRYDERYK KAMPE.

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Dlaczego się wstydzę? Dlaczego się zachowuję, jakbym kogo okradł?... Co ja zrobiłem tej kobiecie?... Mam wrażenie, że moje postępowanie jest z gruntu fałszywe i że zrobiłbym wielkie dobrodziejstwo dla niej, gdybym ostatecznie i stanowczo rozmówił się z nią i położył kres szaleństwu.

Jak długo ma zamiar go szukać?... Czy wogóle istnieje jakiś Borski — de Lucca hrabia Borski. Co za niedorzeczność!

Patrzył nieruchomo spojrzeniem w ciemny kąt. Cisza ciążyła mu, milczący dom przyprawiał o głupie dziecinne uczucie strachu.

Książka wyslizgnęła mu się z ręki, powoli zapadł w stan półsnu, półświadomości.

* * *

Nazajutrz, gdy siedzieli naprzeciw siebie przy śniadaniu, Oxley był po dawnemu opanowany i uprzedzająco uprzejmy.

Potem włożyli ciepłe płaszcze jesienne i wyszli. Codzienny spacer brzegiem jeziora wszedł im w przyzwyczajenie.

Nagle Oxley odezwał się:

— Mademoiselle Wanda, chciałbym poważnie rozmówić z panią. Sądję, że dla nas obojga będzie lepiej, jeśli będę zupełnie szczery.

— Tak. Słucham pana, Oxley.

Odwrocił głowę i spoglądał na jezioro.

Woda miała kolor szary, smutny. Nisko nad ziemią sunęły chmury, ciężkie i powolne, jak przeładowane okręty.

— Jak długo będziemy jeszcze szukali, mademoiselle Wanda? Czy życie pani naprawdę zależy od tego, aby odnaleźć człowieka, który przecież stał się największym nieszczęściem pani?... — Po chwili dodał przyciszonym głosem: — Czy nikt inny nie mógłby go zastąpić?

Spojrzał z ukosa i zapytał z nieoczekiwaną stanowczością:

— Czy pani nie zgodziłaby się zostać moją żoną, Wando?

Już od pierwszych słów wiedziała, co nastąpi dalej. Kiedyś musiał przyjąć ten moment, spodziewała go się z dnia na dzień, ostatnimi czasy żyła w ustawicznej obawie.

Chociaż pochłonięta własnymi sprawami nie mogła nie dostrzec, jakiego rodzaju uczucie żywi do niej młody Amerykanin.

Teraz pragnęła jednego — zachować uczciwość w stosunku do siebie i oczywiście do niego, jako minimum zapłaty czy wdzięczności za ofiarą i bezinteresowną miłość.

— Dzięki panu, Oxley. Bardzo dobrze pan robi, że postępuje ze mną otwarcie. Mam do pana dużo sympatii i zaufania, ale...

Urwała, by dobrać słów trafnych i ostrożnych,

a on ciągle jeszcze łudził się nadzieją, która tkwiła w nim z niepojętym uporem i zapytywała: Dlaczego gożby nie, dlaczego?

Doszli do zakrętu, skąd się otwierał cudowny widok na panoramę Genewy, przesłoniętą przezroczystym woalem fiołkowym.

Jej oczy były ślepe, nie widziały pięknego krajobrazu.

— Oxley, wiem co panu zawdzięczam. Postępuje pan ze mną jak wierny, oddany przyjaciel.

Spojrzała na niego ukradkiem: kroczył obok niej całkiem spokojny, już zaczęła żałować, że nie rozmówiła się z nim inaczej.

— Pan mnie zapytał, czy chcę zostać pańską żoną. Nie, Oxley, bo nie chcę pańskiego nieszczęścia. Nie ręczę za siebie, mogę uciec. Pan nigdy nie będzie pewny i spokojny, bo któregoś dnia po powrocie do domu znajdzie zamiast mnie tylko kartkę.

Zaprzeczył gorąco:

— Nigdy, Wando, nigdy pani tego nie zrobi! Będę żył tylko dla pani, pani nigdy nie ucieknie! — Zdjął czapkę, drugą ręką potarł czoło: — Poco pani robi ze siebie gorszą niż jest w rzeczywistości?

Gdzieś w oddaleniu odezwał się ostry gwizd lokomotywy.

Wanda myślała o podróżach, o poszukiwaniach, o tem, że one stanowią w jej życiu jedyny cel, którego nie wyrzeknie się za żadne skarby.

(D. c. n.).

List do Redakcji

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W związku z recenzją mojej pracy p. t. „Urząd podwojewódzki w W. Ks. Lit.”, jaka ukazała się 29 stycznia b. r. w nr. 28 „Kur. Wil.” — uprzejmie proszę p. Redaktora o umieszczenie w swym poczytnym piśmie kilka następujących słów:

Wobec zarzutu p. Gulczyńskiego, że twierdzi nie moje co do wyjęcia Żydów spod jurysdykcji sądów grodzkich jest jakoby gołosłowne — nie pozostaje mi nic innego, jak zwrócić uwagę mego recenzenta na str. 15 recenzowanej przezeń pracy, gdzie cytuję dokument z 1681 r., stwierdzający przynależność Żydów litewskich pod względem jurysdykcji do sądów zamkowych a nie grodzkich.

Nie mogę niestety w tem miejscu polemizować z p. G. na temat tak specjalnego zagadnienia, jakim jest kwestja odrębności sądów zamkowych i grodzkich na Litwie. Uczynię to chętnie w miejscu właściwem, t. j. w czasopiśmie naukowem, jeśli p. G. zgłosi tam swoje zarzuty.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i szacunku

Wilno, 29 stycznia 1936 r.

* * *

Zarzutów swoich nie cofam. Tylko czasopiśmie specjalne umożliwiają posługiwanie się naukowemu aparatem dowodowym, który w dzień nikarskiej wzmianki musiałem, rzecz prosta, pominąć. Zresztą ja niczego nie udowadniam. To p. H. powinien dowiedzieć prawdziwości tezy o odrębności sądów grodzkich i zamkowych. Mnie chodziło jedynie o stwierdzenie faktu, że to mu się nie udało.

Na str. 15 swej pracy Autor powołuje się na przywilej Jana III z r. 1681 dla Żydów mińskich, głoszący o tem, że Żydzi nie powinni być pociągani do sądów innych, prócz zamkowych. Przywilej ten nie stwierdza jednak, jak to dowodzi p. H., „przynależności Żydów lit. do sądów zamkowych, a nie grodzkich”, z tego pro tego powodu, że stoją na stanowisku, iż sądy zamkowy a grodzki to jedno. (Pogląd ten reprezentuje prof. Łowmiański). Posiadamy nadto dokument, którego tekst nie pozostawia żadnych wątpliwości. Jest to Sumaryusz „wszystkich praw i przywilejów wszystkich Żydów W. Ks. Litewskiego”. Tu już wyraźnie sformułowano wyłączenie Żydów spod sądów: miejskich, ziemskich i trybunałskich. A spod sądów grodzkich? Nie, a to dlatego, że jak głosi tenże przekaz władzy sądów „grodzkim — zamkowym”, czyli „zamkowym — grodzkim” Żydzi podlegają mają. Co to dokumenty mówią, a czego nie mówią? Mówią: 1) że Żydzi podlegają sądom „grodzkim — zamkowym”, 2) że Żydzi podlegają sądom „zamkowym”.

Zważywszy że „grodzki — zamkowy” = „zamkowy” = „grodzki”, oraz stwierdziwszy, że dokumenty te nie mówią wyraźnie o wyłączeniu Żydów spod jurysdykcji sądów grodzkich, uważam zarzut swój za usprawiedliwiony.

E. Gulczyński.

List od dzieci z Holszan

Od małych holszańskich pogorzalców otrzymaliśmy następującej treści list:

Kochany Panie Redaktorze!

Jak pisało w „Kurjerze” 23 listopada 1935 r. wybuchł pożar w Holszanach. Na wieść o naszym nieszczęściu dzieci szkolne pośpieszyły nam z pomocą. Szczególnie zatroszczył się nami Zarząd PCK i dzieci szkolne „Rodziny Kolejowej” w Wilnie. Przed samymi świętami Bożego Narodzenia przyjechała do Holszan instruktorka PCK z Wilna p. Okryńska. Przywiozła bieliznę, ciepłe ubrania, szaliki i rękawiczki. Co za radość była między dziećmi, gdy dostały porządek ubrania. Zarząd PCK w Wilnie przysłał dzieciom pogorzalców na gwiazdkę sporą paczkę zabawek od dzieci amerykańskich. Dzieci z Warszawy przysłały 10 m. płótna, kilka szalików i książki. Prosimy pana redaktora aby umieścił wyrazy serdecznego podziękowania, które płyną z wdzięcznych naszych serc dla tych wszystkich, którzy przysłali nam z pomocą. Chcemy żeby inne dzieci w Polsce czytały „Kurjera Wileńskiego” z takim zainteresowaniem jak my czytamy i żeby się dowiedziały że PCK jest wielką rodziną ludzi, którzy szczerze wyznają hasło miłości bliźniego.

Dzieci Szkoły Powsz. w Holszanach
KL VII.

—[::]—

Pociąg motorowy zmasakrował kobietę

Wczoraj na dworcu wileński dostarczono nieznaną, w okropny sposób zmasakrowaną kobietę. Żył jeszcze, lecz była nieprzytomna. Sanitarz kolejowy udzielił jej pierwszej pomocy, poczem pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala żydowskiego, gdzie wkrótce zmarła.

Nazwisko jej nie zostało dotąd ustalone. Jest to kobieta biednie ubrana w wieku 40—45 lat. Miała przy sobie koszyk, w którym prócz kawałka chleba, paru jabłek, starych kaloszy i jakichś szmat nie było nic.

Meldunek policyjny informuje, że znaleziono ją wczoraj około godziny dwunastej, na szlaku Wilno—Landwarów, na 45 kilometrów, tuż przed tunelem kolejowym. Przejechał ją zderzający z Landwarowa do Wilna podmiejski pociąg motorowy.

(c).

KRONIKA

Sobota
1
Luty

Dziś: Ignacego B., Brygidy P.

Jutro: Oczyszczenie N. M. P.

Wschód słońca — godz. 7 m. 13

Zachód słońca — godz. 3 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 31. I 1936 r.

Cisnienie — 761

Temp. średn. — 9

Temp. najw. — 6

Temp. najn. — 16

Opad — ślad

Wiatr — północny

Tend. barom. — spadek

Uwaga: — pochmurno.

— Przewidywana pogody według PIM-a do wieczora dnia 1 lutego r.b.:

Pogoda pochmurna z opadami w postaci śniegu w dzielnicach wschodnich, mieszanych w środkowych, a w postaci deszczu w zachodnich. Jeszcze mroźno na wschodzie, pozatem odwilż.

Dość silne i porywiste wiatry z kierunków południowych, w górach halny.

BIBLIOTEKI:

1) Białoruska (Bazylianie, Ostrobramska 9) — Pedagogiczna przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. S-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) Cent Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) Litewskiego Towarzystwa Naukowego (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) R. W. Z. A. (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) Im. Tomaszana Zana (W. Poblanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) Uniwersyt. — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) Im. Wróblewskich (Zygmunowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk. (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) Białoruskie (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) Etnograficzne U. S. B. (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) Ikonografii Wilna i Zbiorów Masełskich (Zygmunowska 2) — soboty g. 12—15; 6) Przyrodnicze U. S. B. (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) T-wa Przyjaciół Nauk (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowski (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); 5) Paka (Antokolska 42); 6) Zajackowskiego (Witoldowa 22); 7) Szantyr (Legionów 10); 8) Zaślawskiego (Nowogródzka 89).

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Golberg Nachim, przemysłowiec z Warszawy; baron Hahn Sesils, ziemianin z Rygi; Kranzowa Marja z Warszawy.

MIEJSKA

— W niedzielę przybędą do Wilna pociągi popularne z Głębokiego i Mołodeczna. Dyrekcja Okr. Kol. P. w Wilnie zorganizowała dwa pociągi popularne: 1 z Głębokiego do Wilna i 2-gi z Mołodeczna do Wilna. Oba pociągi przywiozą wycieczki do Wilna w niedzielę rano, a powrót do tych miejscowości nastąpi 4 lutego wieczorem.

— MIMO MROZÓW MAGISTRAT PROWADZI ROBOTY WODOCIAŁOWO-KANALIZACYJNE. Magistrat mając na względzie potrzebę przyjęcia z pomocą bezrobotnym w okresie dla nich najcięższym, kontynuuje mimo mrozów roboty wodociągowo-kanalizacyjne. Roboty te prowadzone są obecnie na ulicach: Sapieżyńskiej, Polowej i Ponarskiej (koło rzeźni mięskiej).

Ponadto dzisiaj rozpoczęte zostanie układanie rur wodociągowych na ul. Rossa. Na robotach tych znajdzie zatrudnienie 50 bezrobotnych. Ogółem na wspomnianych robotach magistrat zatrudnia około 180 osób.

— 750.000 ZŁOTYCH NA WODOCIAŁY I KANALIZACJE. Wydział techniczny zarządu miejskiego czyni już przygotowania do nadchodzącego sezonu wiosennych robót. Opracowywane są plany w ramach nowego preliminarza budżetowego miasta. Obecnie w opracowaniu znajduje się budżet nadzwyczajny na r. 1936-37. W budżecie tym magistrat przewidział na prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych 450 tys. zł. Niezależnie od tego miasto spodziewa się otrzymać na ten cel dotację z Funduszu Pracy w wysokości 300.000 zł. Łącznie więc Wilno rozporządzałoby w roku bieżącym sumą 750.000 złotych na kanalizację i wodociągi.

— BUDŻET NADZWYŻAJNY M. WILNA. W najbliższym czasie rozpocznie się cykl posiedzeń Prezydium Zarządu miejskiego, poświęcony opracowaniu nadzwyczajnego budżetu m. Wilna, na rok 1936—37. Budżet ten wpłynie na posiedzenia Radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej w połowie bież. mies. Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się prawdopodobnie w połowie marca.

Z KOLEI.

— Konferencja polsko-litewsko-estońska. W dn. 11 lutego r.b. odbędzie się w Tallinie sąsiedzka konferencja polsko-litewsko-estońska. Na konferencji rozstraszane będą sprawy rozkładu jazdy, jaki zostanie wprowadzony z dniem 15 maja 1936 r.

Z ramienia Dyrekcji Kolei Państw. w Wilnie wyjeżdża kierownik działu pasażerskiego Franciszek Szredas.

— AWANSE. W Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych odbywają się obecnie prace przy gotowawce do awansów do wyższych grup. Awanse nastąpią z dniem 1 marca r.b. W okręgu Dyrekcji Wileńskiej awansuje przeszło 400 pracowników.

RZEMIEŚNICZA

— Optycy wileńscy organizują się. W b. tygodniu odbyło się zebranie sekcji optyków przy cechu złotniczym. Omówiono szereg spraw zawodowych. Wybrano zarząd sekcji, do którego weszli jako prezes p. Leon Rabinowicz, zaś jako sekretarz p. Mieczysław Iwaszkiewicz. (m)

RÓŻNE

— KOLIZJE Z PRZEPISAMI ADMINISTRACYJNEMI. W ciągu stycznia sporządzono na terenie Wilna 1178 protokołów za różnego rodzaju przekroczenia przepisów administracyjnych.

ZABAWY

— Dancing u Zielonego Sztralla, ul. Mickiewicza 22. Przypominamy, że dziś odbędzie się dancing, urządzony staraniem Opieki Rodz. przy Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta. Dancing zapowiada się wyśmienicie. Bufet smaczny i obficie zaopatrzony. Początek o godz. 11 wiecz. Wstęp 1 zł. 49 gr., akad. 99 gr.

— Na Dnie Oceanu. Dzisiaj o g. 22 otworzą się przed wszystkimi Głębie Oceanu w salo nach Izby Przemysł.-Handlowej. Rolę niecodziennych przewoźników spełniają Włóczydy. Cudy morskiej fauny i flory (rekin, wykluczone) Ziemię igraszki zaszczyli swoją obecnością sam Neptun z orszakiem. Kuchmistrze J. K. Mości od dawna przygotowują przysmaki do bufetu.

Dworska kapela, nadzwyczajne atrakcje, cenne nagrody za kostjum i przedewszystkiem wło częgowski nastrój.

— ATRAKCJA KARNAWAŁU. Cale Wilno z Kołem Turkologów St. Szk. Nauk polit. wybierze się na jedyny wieczór, do „Wesołego Stambułu”. Stroje dowolne.

Zbiórka w lokalu Szkoły Nauk Politycznych (ul. Arsenalska 8) w dniu 1 lutego o godz. 22. Bilety — zł. 2.30, akad. zł. 1.50. Balet. Śpiew. Współczesna muzyka turecka.

— ZABAWA KOSTJUMOWO - MASKOWA W KLUBIE PRAWNIKÓW. Rada Gospodarzy Klubu Prawników zawiadamia, że w dniu 1 lutego r.b. odbędzie się doroczna Zabawa Kostjumowo - maskowa.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które można otrzymać u pań gospodyń Klubu.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dnia 1 lutego o godz. 8-ej ujrzymy na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze na Pohulance współczesną komedję francuską w 3 aktach (4 odsłonach) Acrement p. t. „Arleta i Zielone Pudło” z gościnnym występem znakomitej artystki teatru Katowickiego p. Zofii Barwińskiej.

— Jutrzejšia popołudniówka. Jutro, w niedzielę dnia 2 lutego o godz. 4 dana będzie na przedstawienie popołudniowe jedna z najświetniejszych komedji Moljera p. t. „Mieszczanin Szlachcicem”. Ceny propagandowe.

— Koncert Deli Lipińskiej. We wtorek dnia 4 lutego odbędzie się jedyny koncert w Teatrze na Pohulance słynnej śpiewniarki (Disseuss) Deli Lipińskiej. Bilety do nabycia w kasie teatru „Lutnia”. Ceny specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy Elny Gistedt. Dziś po raz 2-go grana będzie wspaniale wystawiona piękna op. Kalmana „Bajadera” z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— Przedstawienie dla młodzieży ku uczczeniu dnia Imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Dziś o godz. 5 pp. teatr dla dzieci w gmachu teatru „Lutnia” wystawia kontuszoną komedję J. Kraszewskiego „Leosia Puciłówna”. Ceny miejsc od 15 gr.

— Przedstawienie propagandowe w „Lutni”. W poniedziałek o godz. 8.15 w grana będzie raz jeszcze wspaniała op. „Rose Marie” po cenach propagandowych.

TEATR „REWJA” ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w sobotę, przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „Książę Karnawału”. Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.

REWJA „MURZYN” ul. Ludwisarska 4.

— Dziś przedostatni dzień rewji w 2 częściach i 17 obrazach p. t. „Kryzysowi przytka w nos”. Początek o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę o godz. 4, 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

— Grzegorz Ginzburg i Dawid Ojstrajeh, wybitni artyści sowieccy wystąpią na wspólnym koncercie jutro o 8 wiecz. w „Undzer Teatrze” (Nowogródzka 8). Bilety sprzedaje „Filharmonja” (Wielka 8).

Teatr „Lutnia”

Jubileusz 25-ciolecia pracy scenicznej Józefa Ciesielskiego

Wczoraj odbyło się przedstawienie operetki E. Kalmana „Bajadera” ku uczczeniu 25-letniej pracy scenicznej baletmistrza Teatru muzycznego „Lutnia”, Józefa Ciesielskiego.

Utalentowany artysta, który dużą część swojej działalności poświęcił Wilnu, w różnych okresach tutejszego życia teatralnego, cieszy się u nas zasłużonym uznaniem, co szczególnie uwidatnił się w sylwetce jubileuszowej przed kilkoma dniami. Dziś notujemy z całą satysfakcją, serdeczny nastrój w jakim przeżyło widowisko jubileuszowe.

W jego części obchodowej, przedstawiciele Tow. przyjaciół „Lutni”, Tow. Popierania Polskiej Sztuki Scenicznej, zespołów i dyrekcji obu Teatrów Wileńskich i t. d. w słowach serdecznych dali wyraz uznania dla wyników długoletniej pracy Józefa Ciesielskiego. Publiczność zapełniła salę po brzegi owacyjnie witając ukazanie się Jubilata na scenie.

Ze swej strony, życzymy młodemu jeszcze Jubilatowi długich lat powodzenia.

Specjalne sprawozdanie z premjery podamy niebawem.

Z. W.

Pozycje na oświacie i rolnictwo na szarym końcu...

Nasz korespondent z pow. święciańskiego pisze:

W ostatnich czasach dowiadujemy się z prasy, że czynnik rządowy usilnie dąży do zwiększenia budżetu zarówno oświatowego jak i pozycy na rolnictwo. Natomiast zastraszające zjawisko obserwujemy w terenie. Rady gminne dążą ustawicznie do obniżania pozycji budżetowych, związanych z oświatą i rolnictwem. Tak się dzieje m. in. w gminie mielegiańskiej. Oto niektóre pozycje budżetu na oświacie.

1935/36 r. 1936/37 r.

Oświata pozaszkolna	150 zł.	60 zł.
Wyd. kancelar. dla szkół	270 zł.	180 zł.
higj. i pomoc lek. w szkołach	248 zł.	75 zł.
światła dla szkół	190 zł.	50 zł.
na świetlice	140 zł.	51 zł.

Jest tu też inne charakterystyczne zjawisko, sumę 205 zł. przeznaczoną na popieranie rolnictwa obniżono do 20 zł., natomiast diety i koszty podróży dla członków zarządu i pracowników zwiększone zostały z sumy 162 zł. na 190 zł. Jest to wprawdzie kwota nieduża, ale gdy się zważy, że obcinają jednocześnie sumy na oświacie i rolnictwo...

RADJO WILNO.

SOBOTA, dn. 1 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka pop.; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10 — 11.57: Przerwa; 11.57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Przegląd prasy rolniczej; 12.25: Koncert orkiestry kameralnej, z Wilna na wszystkie rozgłośnie; 13.00: Wyjątki z sonaty skrzypcowej Cezara Francka; 13.25: Chwilka gospodarstwa dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Koncert orkiestry Dyr. Tramwajów i Autobusów w Warszawie; 15.00: Zona kamienna — kłechda — Artura Górskiego; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka baletowa; 16.00: Lekcja jeźdź. franc.; 16.15: Śluchow. dla „dzieci „Muzykanom wstęp wzbroniony” — Janiny Morawskiej; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrze Brama; 17.50: Najpiękniejsze kolendy obce; 18.20: Recital Wandy Landowskiej na klawesynie; 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Wesołe duety; 19.10: Szpieg mechaniczny — dialog o nowych zdobyczach techniki i chemji w oprac. Józefa Lewona i Wandy Boyé; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: W dniu Imienia Pana Prezydenta Rzplitej przemówienie wygl. Br. Helczyński, prezes Najw. Tryb. Adm. 20.00: Wieczór operetkowy; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków zagr.; 21.30: Wesoła Syrena w oprac. Światopelki Karpińskiego; 22.00: Wieczór operetkowy; 23.00: Wiad. meteor. 23.05—24.00: Muzyka taneczna.

Zmiana rozkładu w komunikacji lotniczej

Termin otwarcia ruchu na lniach Warszawa — Gdańsk — Gdynia i spowrotem — oraz Warszawa — Wilno i spowrotem został zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji przełożony z dnia 16 lutego 1936 r. na dzień 19. IV. 1936 r. t. j. na dzień wprowadzenia rozkładu letniego.

CASINO

Dziś!

Film nad filmy! Potężny arcyfilm wschodni!

Początek o 2-ej

CZU-CZIN-CZAU

Film o nieznanym tamy namiętnościach wschodu. W rolach gł.: **Anna May Wong i Fritz Kortner.** Przepych i czar wschodu! Imponujące sceny zbiorowe! Orientalna muzyka! Efektowne tańce! Cudowny śpiew! Nad program: DODATKI i AKTUALIA.



Gwardja Sonji Henie



Mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach, Sonja Henie, która bawi obecnie w Berlinie, chętnie przebywa w otoczeniu swych młodocianych wielbicieli, zaprawiając je do łyżew

Ochroniajmy ptaki!

Oddział Państwowej Ochrony Przyrody w Wilnie zwraca uwagę, że nadchodzące wielkie mrozy dadzą się bardzo we znaki wszelkiej zwierzynie, a szczególnie ptactwu. Toteż pożądana jest wzmożona pomoc w formie rozwieszania kawałków słoniny i sypania ziarna, głównie kornosi.

Zgon znanego działacza żydowskiego

W dn. 31 bm. zmarł w Wilnie znany kulturalny i społeczny działacz żydowski Borys Kahan Wirgili. Zmarły był członkiem „Ort”, Żydowskiego Instytutu Naukowego, Centralnego Żydowskiego Komitetu Oświatowego, prezesem klubu robotniczego „Morgenstern” i długoletnim działaczem „Bundu”. W poprzedniej Radzie Miejskiej był radnym z ramienia „Bundu”.

Borys Kahan zmarł w wieku lat 52 z powodu raka żołądka.

Krwawa rozprawa w rodzinie wiejskiej

We wsi Kuropole, gm. postawskiej 28-letni mieszkaniec tej wsi Mikołaj Chatkiewicz podczas sprzeczki z żoną zadł jej nożem kilka ran, a następnie tym nożem ciężko poranił się ście. Chatkiewicz po kilku godzinach zmarł, stan śmie. Chatkiewiczowej nie budzi obaw o życie.

Sprostowanie

W sprawozdaniu z działalności Polskiego Białego Krzyża za rok 1934-25, zamieszczonym w „Kurjerze” dn. 30 stycznia b. r. w rubryce „Nawołanie” zamiast 12000 żołnierzy, pobierających naukę w kompletach ma być 1200.

Książeczki obrachunkowe

oraz wszelkie DRUKI i FORMULARZE wymagane przez Inspektorat Pracy do nabycia w Związku Zawod. Drukarzy Wilno, ul. Uniwersytecka 4 (w podw.) od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Na wileńskim bruku

OPIARAMI OSZUSTÓW PADAJĄ NAJMNIEJ ZAMOŻNI.

Jegomość wszedł do restauracji pewnym krokiem. Wdał się w rozmowę z kelnerką — Czy oddawna już pracuje? Czy ma upodobanie do tego zawodu? Ile zarabia? I czy wogóle nie pragnęłaby znaleźć lepszego zajęcia?

Kelnerka zwierzyła się, że owszem, chciałaby zmienić zawód. Zaproponował jej posadę w szpi-talu.

Pewnego dnia podał jej numer telefonu i ka-zał zapytać telefonicznie „naczelnego lekarza”, czy została przyjęta. Uradowana dziewczyna za-telefonowała i niezmierznie ucieszyła się, gdy dowiedziała się, że owszem, została przyjęta.

— Proszę wyekwipować się tylko w fartu-chy — zlecił „naczelnym lekarz”.

Oczywiście, zaopatrzenia w fartuchy podjął się pośrednik. Miało to kosztować 40 zł. Otrzy-mał pieniądze i... więcej go panna już nie wi-działa.

Wczoraj policja zatrzymała oszusta. Okazał się nim niejaki Leon Ruszczyk, zam. przy ul. Kwazielnej 21. (c).

MOGŁO BYĆ GORZEJ.

Józefa Liteckiego znaleziono w Cielętniku boso. O mało nie odmroził nóg. Jak się okaza-ło, zasnął kompletnie pijany na ławce, zaś przy-godny złodziejaszek pokwapił się na jego buty.

Na szczęście jakiś przechodzień spostrzegł bosoego człowieka i obudził go. (c).

OBEJRZELI SIĘ.

Przed kilku dniami zanotowaliśmy kolejny wypadek ucieczki dwóch uczniów „w szeroki świat”. 13-letni Samosionek (Wielka 9) oraz jego rówieśnik Jacuński (Kolejowa 17) wyruszy-li „po wielką przygodę”.

Wczoraj chłopcy wrócili do domu. — Doje-chali do Białegostoku. Tam zrozumieli, że dob-rze jest podróżować i doświadczać przygód, ale jeszcze lepiej siedzieć w domu. (c).

SYNOWA...

Wczoraj przy ul. Sygnałowej 8 została pobi-ta przez swoją synową 62-letnia Eugenia Babu-łowa. Dostarczono ją do pogotowia z pokrwa-wioną głową i złamanym palcem. Pogotowie skierowało staruszkę do szpitala. (c).

Popieraj przemysł krajowy!

PAN | Dziś początek o g. 2-ej. Sukces polski!

Fertner **BODO** Benita

Jaśnie PAN Szofer

Wspaniała komedia muzyczna. Świetny nadprogram: Piękny dodatek i inne

HELIOS | Największa tragiczna świata **Sylwia Sydney**

O S A C Z O N A

Nad program: NAJNOWSZE ATRAKCJE. Początek s. o g. 2—4—6—8—10.15

TEATR REWII **MURZYN** | Dziś przedostatni dzień. Rewja w 2 cz. i 17 obrazach

KRYZYSOWI PRZTYKA W NOS

Udział bierze cały zespół artystyczny. Nowa wystawa. Wspaniałe dekoracje art. mal. Zalewskiego

Początek o g. 6.30 i 9 w. W niedzielę o g. 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr.

ANONSI W następnym programie gościnnie wystąpią nowozaangażowani: ulubienica całej Pol-ski — primadonna **Ina Wolska** i wytworny piosenkarz, humorysta i parodysta ostatni nowości **Janusz Wojan**

rewji warszawskiej oraz słynny wodewilista, tancerz i aktor **ALEKSANDER PIOTROWSKI.**

Polskie Kino D Z I S | Najweselejsza komedia muzyczna produkcji 1936 roku

SWIATOWID | WIKTOR czy WIKTORJA?...

„Csibi”, „Piotruś”, „Papryka”, „Katarzynka” były tylko wstępem do stworzenia tego arcydzieła. Szampański cocił humoru i śmiechu. UWAGA: Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu wejście na widownię tylko podczas przerw. Początek o g. 4—6—8—10.15, w święta od 2-ej

OGNIKO | SHIRLEY TEMPLE

w najpiękniejszym swym filmie p. l. **TERAZ I ZAWSZE** Film, który zachwyci, wzruszy i roz-seli wesołości naszych bywalców

W rolach głównych: **Gary Cooper i Carola Lombard.**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

POSZUKUJE SIĘ do dobrze prosperującego zakładu fryzjerskiego (męskiego i damskiego), ondulatora z małą gotówką do spółki od zaraz. Wiadomość: Bem, Baranowice, ul. Mickiewi-cza 3, dom własny.

Uwagde mieszkańców

Zwierzyńca i okolic

Z dnem 25 b. m. została uruchomiona Filja

ZRZESZENIA PRODUCENTÓW NABIAŁU

na Zwierzyńcu przy ul. Gedyminowskiej 19/11.

Sklep zaopatrzony we wszelkie przetwory

mleczne i mleko.



MIESZKANIE

luksusowe 5—6 pokoi. ze wszystkimi wygod. na 1 p., ciepłe, słoneczne, można z ogród-kiem przy ul. Tartaki 19 (róg Ciasnej) do wynajęcia. Dow się tamże m. 4, tel. 352

DO SPRZEDANIA

2 DOME drewniane, dochodowe, ziemia wł. 250 kw. s., 9 mieszkań Nowomiejski z. 4

POKÓJ

do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły Półpalska 21—21

SKLEP i PRACOWNIA

OBOWIA A. Gwozdowskiego

Kalwaryjska 15 Najnowsze fasony Wielki wybór

SPRZEDAŻ mebli

STYLOWA SYPIALNIA (Model 1936 r.) JADALNIA

dębowa i orzechowa, oraz różne inne meble Wzorowe warsztaty

T-wa „Pomoc Pracy” Subocz 19, tel. 198

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skorne, wenerycz- ne, narządów moczow. powrócił

od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skór- ne, weneryczne, narząd- dów moczowych

od godz. 12—2 i 4—7 w

ul. Wileńska 28 m. 3

tel. 2-77

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, wener- yczna i moczopłciowe

Wileńska 7, tel. 10-67

Przyjm. od 9—12 i 5—8

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Wielka 21, tel. 9-21

Przyjm. od 9—1 i 3—8

DO SPRZEDANIA

z powodu wyjazdu b. tanio

dom

(ogród, sad owocowy) ul. Filarecka 82

OBOWIE

TANIE, SOLIDNE i GWARANTOWANE TYLKO

Z PRACOWNI WINCENTEGO POPIAŁKO

WILNO OSTROBRAMSKA 22

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„BORYS”

BAKSZTA 1 wykonuje wszelkie ro- boty w zakres fryzjer- stwa wchodzą, krwa- le, ondulacje parowym a- paratem „Mobile” oraz elektrycznym aparatem „Fura”, manicure, ro- boty perukarskie, far- bowanie włosów.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: redakcja 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 pp. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ pp. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 pp. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednosp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.